NOWA REDUKCJA SIŁ ZBROJNYCH ZSRR

300 tys. żołnierzy pójdzie do cywila
Wycofanie z NRD 41 tys. żołnierzy
17 tys. żołnierzy wycofa się z Węgier

MOSKWA PAP, Agencja TASS podaje:

Zgodnie z uchwałą Rady Najwyższej ZSRR z 21 grudnia 1957 r. rząd Zw. Radzieckiego kierując się leninowską polityką pokoju i przyjaźni między narodami oraz szczerym dążeniem do rozładowania napięcia międzynarodowego, powziął decyzję w sprawie nowej redukcji sił zbrojnych ZSRR o 300 tys. żołnierzy ponad liczbę 1.840 tys. żołnierzy, zdemobilizowanych w 1955 — 1956 r.

Z terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej zostaną wycofane na terytorium ZSRR i zdemobilizowane oddziały wojskowe o ogólnej liczebności 41 tys. żołnierzy. Z Węgierskiej Republiki Ludowej wycofa się i zdemobilizuje oddziały wojskowe o ogólnej liczebności ponad 17 tys. żołnierzy.

Podejmując ten krok jednostronnie jeszcze przed osiągnięciem ogólnego porozumienia o rozbrojeniu, rząd radziecki uważa go za nowy, poważny wkład do sprawy osłabienia napięcia i wytworzenia atmosfery zaufania w stosunkach między państwami. Można mieć nadzieję, że ten akt dobrej woli stanie się przykładem dla innych państw, przede wszystkim dla czołowych państw bloku północno - atlantyckiego — USA, Anglii i Francji, posiadających znaczne siły zbrojne, w realizacji praktycznych posunięć w kierunku redukcji sił zbrojnych, zaprzestania nie bezpiecznego i uciążliwego dla narodów wyścigu zbrojeń.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się! CENA 40 GR.

Słowo Ludu

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IX. Nr 5 (2645) KIELCE, WTOREK, 7 STYCZNIA, 1958 R. Nakł. 65.564

Za trzy tygodnie — wybierzemy nowe rady narodowe

Pierwsze plenarne posiedzenie Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu

WEZWANIE WYBORCZE

OBYWATELE! RODACY!

Już za kilka tygodni — w niedzielę 2 lutego — udamy się do lokali wyborczych. Wybierać będziemy do rad narodowych swoich przedstawicieli — najlepszych spośród kandydatów Frontu Jedności Narodu, członków PZPR, ZSL, SD i bezpartyjnych działaczy społecznych.

Będą to pierwsze wybory do rad po doniosłych przemianach październikowych. Z wyborów tych wyłonić się mają rady narodowe, zdolne do konsekwentnej realizacji założeń VIII Plenum, przygotowane do rzeczywistego gospodarowania, posiadające nowe szerokie kompetencje.

Nasz program wyborczy — to program walki o pokój i socjalizm, program suwerenności i siły Polski, program umacniania jedności i przyjaźni ze Zw. Radzieckim i bratnimi krajami socjalistycznymi, a zarazem rozwijania dobrych stosunków z wszystkimi krajami świata w imię współpracy międzynarodowej.

● Jest to program ścisłego przestrzegania praworządności i swobód wolnościowych, służących interesom ludu pracującego,

● program rozwoju gospodarki, oświaty, nauki i kultury,

● program stopniowego, lecz rzeczywistego podnoszenia poziomu życia ludzi pracy i ich rodzin,

● jest to program zespolenia wszystkich Polaków - patriotów, wszystkich, którym na sercu leży dobro Ojczyzny.

OBYWATELE!

Wybory do rad narodowych są ważnym krokiem na drodze zwiększenia udziału obywateli w rządzeniu i gospodarowaniu krajem. Ogromne są zadania, ogromna rola rad narodowych. Będą one w myśl nowej ustawy najmocniej rzeczywistym gospodarzem swojego terenu.

Rady narodowe zarządzać będą przedsiębiorstwami przemysłu miejscowego.

Rady będą miały swój głos w sprawach przedsiębiorstw o znaczeniu centralnym.

W rękach rad znajdzie się cała gospodarka komunalna.

Od rad narodowych w wielkiej mierze zależeć będzie wykorzystywanie wszystkich możliwych środków na budownictwo mieszkaniowe, remonty domów mieszkalnych, usprawnienie komunikacji, prace elektrowni i gazowni, stan wodociągów i kanalizacji.

Rady narodowe mają dbać o rozwój rolnictwa, o zaopatrzenie wsi, o budownictwo i melioracje, o obsługę agrotechniczną i weterynaryjną, pomagać w rozwoju samorządu chłopskiego.

Od dobrych lub złych rządów nowowybranych rad narodowych zależeć będą w mieście i na wsi warunki, w których mają się uczyć nasze dzieci, zależeć będzie działalność teatrów, kin, bibliotek, domów kultury, świetlic.

Od pracy rad narodowych zależą warunki, w jakich leczyć się będą wasi najbliżsi, zależeć będzie rozwój żłobków, przedszkoli, ośrodków zdrowia, izb porodowych, domów dziecka.

Wybrane przez was rady narodowe sprawować będą nadzór nad zaopatrzeniem miast i wsi w artykuły pierwszej potrzeby, nad działalnością przedsiębiorstw handlowych, usługowych i gastronomicznych, zajmą się problemami rzemiosła, prywatnej wytwórczości i handlu.

Od ich postawy i inicjatywy zależeć będzie w dużej mierze skuteczne zwalczanie trapiących nasze społeczeństwo przejawów chuligaństwa i alkoholizmu, zło dziejstwa i marnotrawstwa, kumoterstwa i łapownictwa.

Oto najważniejsze sprawy, którymi zajmować się będą rady narodowe. Czyż nie są to sprawy właśnie wam najbliższe? Czyż nie to problemy nurtujące co dzień robotników, chłopów i pracowników umysłowych, kobiety i młodzież?

Każdy rozumie, że rady narodowe nie zdziałają cudów, nie mogą natychmiast, z dnia na dzień pokonać wszystkich trudności i braków, naszego zacofania w wielu dziedzinach.

Mogą one jednak działać bardziej skutecznie — naradzając się z ludnością i wspólnie z nią szukając najlepszych sposobów gospodarowania, rozumnie dzieląc środki znajdujące się w ich rękach, łożąc na potrzeby naprawdę pilne, dbając, by każdy wydatek owocował jak najlepiej.

Mogą one — i to jest chyba najważniejsze — uzupełniać posiadane środki, dzięki własnej aktywności i energii, pomnożonej przez inicjatywę społeczną.

OBYWATELE!

Do was należy wybór ludzi najodpowiedniejszych, którzy w radach narodowych potrafią najlepiej reprezentować wasze interesy i postulaty.

Pamiętajmy, że społecznicy o mądrej głowie, wrażliwym sercu i czystych rękach zasługują na zaufanie społeczeństwa.

Wybierajmy więc ludzi odpowiedzialnych i doświadczonych, rzetelnych i skromnych, oddanych sprawie ludu pracującego, ludzi, którzy potrafią być troskliwymi gospodarzami, którzy będą podejmować rozważne decyzje i potrafią wcielać je w życie, ludzi nieprzejednanych wobec wszelkiego zła i nieprawości.

Na takich kandydatów oddajmy swe głosy.

Ci, których wybierzecie, nie obejdą się bez waszej pomocy. Poprzeć ich trzeba będzie radą i twórczą krytyką, pomocą i inicjatywą, społeczną kontrolą i świadomą obywatelską dyscypliną.

Aby coraz lepiej zaspokajać nasze codzienne potrzeby — trzeba pracować lepiej, gospodarować oszczędniej, rządzić się mądrzej.

Bliska i codzienna więź rad narodowych z ludnością stanowi warunek i zarazem gwarancję dobrej ich pracy — jako instrumentu demokracji socjalistycznej — władzy ludu sprawowanej przez sam lud. Więź tę zadzierzgnąć trzeba i utrwalać już w trakcie kampanii wyborczej.

Obywatele — robotnicy i chłopi, pracownicy nauki, oświaty i sztuki, inżynierowie i technicy, lekarze, urzędnicy i rzemieślnicy, kobiety i młodzieży — czynnym udziałem w kampanii wyborczej, głosując na kandydatów Frontu Jedności Narodu, dajcie dowód swego poparcia dla programu Frontu Jedności Narodu — dla programu dalszego budownictwa socjalizmu i demokratycznej odnowy w naszej suwerennej, miłującej pokój ojczyźnie — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

OGÓLNOPOLSKI KOMITET FRONTU JEDNOŚCI NARODU

(INF. WŁASNA). 4 bm. odbyło się w Warszawie inauguracyjne posiedzenie Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu. Na sali obecni byli przedstawiciele organizacji politycznych, społecznych i środowisk kulturalnych, reprezentanci wszystkich warstw społeczeństwa. Przemówienie wygłosił przewodniczący OKFJN — Aleksander Zawadzki. Następnie zebrani uchwalili tekst wezwania wyborczego oraz dokonano wyboru członków Prezydium i Sekretariatu OKFJN.

Na zdjęciu: fragment prezydium — przemawia przewodniczący OKFJN, Aleksander Zawadzki.
CAF — fot. Tymiński

FRAGMENTY PRZEMÓWIENIA PRZEWODNICZĄCEGO OGÓLNOPOLSKIEGO KOMITETU FRONTU JEDNOŚCI NARODU, TOW. ALEKSANDRA ZAWADZKIEGO — DRUKUJEMY WEWNĄTRZ NUMERU.

Podziękowanie za życzenia noworoczne

Wszystkim osobom, organizacjom oraz instytucjom, które nadesłały pod moim adresem życzenia noworoczne, składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

WŁADYSŁAW GOMUŁKA

* * *

Wszystkim osobom, organizacjom i instytucjom, które złożyły życzenia noworoczne Radzie Państwa i mnie osobiście — w imieniu Rady Państwa i własnym wyrażam serdeczne podziękowanie.

ALEKSANDER ZAWADZKI

* * *

Wszystkim, którzy z okazji Nowego Roku nadesłali mi życzenia: załogom zakładów przemysłowych, instytucjom społecznym, instytucjom i stowarzyszeniom kulturalnym, działaczom władz terenowych, towarzyszom z terenowych organizacji partyjnych, organizacjom młodzieżowym, organizacjom sportowym, organizacjom i instytucjom naukowym, kierownikom i pracownikom placówek zagranicznych PRL, grupom Polaków z zagranicy, uczestnikom wypraw naukowych na Spitsbergenie i w Wietnamie oraz wszystkim osobom prywatnym tą drogą składam serdeczne podziękowania.

JÓZEF CYRANKIEWICZ

Propozycja czy manewr?

Premier Macmillan o porozumieniu z ZSRR

LONDYN PAP. Jak donosi agencja Reutera, premier Harold Macmillan oświadczył w przemówieniu radiowym, że rząd W. Brytanii zamierza nadal „szukać porozumienia ze Zw. Radzieckim w sprawie rozbrojenia i osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych".

Najpierw — powiedział premier — moglibyśmy zawrzeć uroczysty pakt o nieagresji. Nie może to zaszkodzić, a może ewentualnie przynieść jakąś korzyść. Musimy także osiągnąć z ZSRR porozumienie odnośnie doświadczeń z bronią jądrową, produkcji tej broni, jej stosowania i ilości. Ale musimy również zająć się sprawą tzw. broni klasycznej. Same deklaracje nie zapewnią pokoju, — konieczne tu są czyny.

* * *

Propozycja brytyjskiego premiera Macmillana w sprawie zawarcia paktu nieagresji odbiła się na całym świecie szerokim echem. Została ona przychylnie przyjęta w Danii, Norwegii, we Włoszech, w Japonii, Indiach, Egipcie i Kanadzie. Waszyngton ustosunkował się do niej bardzo chłodno. — tym zapewne należy tłumaczyć fakt, że — jak wynika z doniesień z ostatniej chwili — rząd brytyjski zaczyna się wycofywać, podkreślając, iż wypowiedź Macmillana nie była propozycją konkretną.

W 39 rocznicę powstania BSRR

● WARSZAWA. W związku z przypadającą w styczniu br. 39 rocznicą powstania Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej odbył się w Filharmonii Narodowej w Warszawie uroczysty koncert.

Na koncert przybyli: członek Biura Politycznego KC PZPR Adam Rapacki, wicepremier Zenon Nowak, członkowie Rady Państwa i rządu, przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych, świata kultury i nauki oraz goście radzieccy.

Nowa próba rakiety „Vanguard"

● WASZYNGTON. Szef operacji „Vanguard" dr John Hagen zapowiedział, że na przylądku Canaveral przeprowadzona zostanie wkrótce nowa próba z rakietą „Vanguard".

Delegacja jugosłowiańska w Polsce

● WARSZAWA. Do Warszawy przybyła na zaproszenie ministra pracy i opieki społecznej — St. Zawadzkiego, delegacja Wydziału Polityczno-Społecznego Związkowej Rady Wykonawczej Republiki Federacyjnej Ludowej Jugosławii, z przewodniczącym wydziału — Momą Markovicem na czele.

Delegacja przybyła w celu podpisania umowy o polsko-jugosłowiańskiej współpracy w dziedzinie polityki społecznej oraz zabezpieczenia społecznego.

Makarios gotów jest rokować z Anglią

● LONDYN. Prasa cypryjska informuje, że arcybiskup Makarios gotów jest rozpocząć rozmowy z rządem brytyjskim, by doprowadzić do rozwiązania problemu cypryjskiego. Dziennik „Phileleftheros" cytuje wypowiedź Makariosa w Atenach. Stwierdził on m. in.: „gotów jestem przyjąć zaproszenie do rozmów w sprawie rozwiązania problemu cypryjskiego na zasadzie niepodległości tej wyspy".

Posiedzenie Rady Górnictwa

● WARSZAWA. XVI plenarne posiedzenie Państwowej Rady Górnictwa, jakie odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem prof. dr B. Krupińskiego, poświęcone było sprawom właściwych zasad gospodarki eksploatacyjnej złożami węgla w Polsce, nowej organizacji górnictwa oraz gospodarki torfem.

Pogorszenie stanu zdrowia Petru Grozy

● BUKARESZT. Stan zdrowia przewodniczącego Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumunii dr Petru Grozy uległ pogorszeniu. Chory ma temperaturę 37,4 st., puls nieregularny — 112 uderzeń na minutę, ciśnienie krwi — 100 mm.

Wspólny komunikat premierów Indii i CSR

● DELHI. Premier Indii Nehru i przebywający w Indiach przewodniczący Rady Ministrów Republiki Czechosłowackiej V. Siroky, po przeprowadzeniu rozmów dotyczących stosunków indyjsko-czechosłowackich oraz aktualnych problemów międzynarodowych podpisali wspólny komunikat.

Najwyższa wieża telewizyjna w ZSRR

● MOSKWA. Budowana w Leningradzie wieża telewizyjna będzie o 15 metrów przewyższała słynną wieżę Eifla w Paryżu. Wysokość wieży leningradzkiej ma wynosić 315 metrów. Wewnątrz wieży kursować będą dwa dźwigi szybkobieżne.

PRZED WYBORAMI do RAD NARODOWYCH

Na spotkanie z wyborcami w Ociesękach przybył i sekretarz KW PZPR tow. Wachowicz

W gromadach i wsiach woj. kieleckiego rozpoczęły się spotkania wyborców z kandydatami do rad narodowych.

Na spotkanie we wsi Ociesęki (pow. Kielce) przybył poseł na Sejm i kandydat na radnego Woj. RN i sekretarz KW PZPR w Kielcach Franciszek Wachowicz. W spotkaniu wzięli również udział wiceprzewodniczący Prezydium PRN, kandydat na radnego PRN Zygmunt Madejski oraz kandydat do PRN Jadwiga Anasiewicz.

W szerokiej dyskusji chłopi poruszyli szereg bolączek swojej wsi. Wiele miejsca poświęcono m. in. sprawom związanym z uruchomieniem we wsi zespołu wypalania cegieł. Jak podkreślili chłopi mimo że na miejscu znajduje się odpowiedni surowiec i są chętni, nie ma się kto zająć organizacją zespołu. Chłopi wyrażali nadzieję, że nowo wybrana Gromadzka Rada Narodowa, która będzie miała szersze uprawnienia, pomoże chłopom jeszcze w br. w zorganizowaniu zespołu.

Kandydaci na radnych do WRN w Kielcach

POW. KIELECKI — WSCHÓD.

Franciszek Wachowicz, I sekretarz KW PZPR w Kielcach, poseł na Sejm PRL; Honorata Sendej, kierowniczka Szkoły Podstawowej w Mójczy, pow. kielecki, działaczka rad narodowych; Zofia Julia Zak, nauczycielka Studium Nauczycielskiego, działaczka rad narodowych; Józef Molenda, główny inżynier kopalni „Staszic" w powiecie kieleckim; Stanisław Jaworski, rolnik ze Wzdołu Rządowego, pow. kielecki, przewodniczący Spółdzielni Zdrowia; Stanisław Furmanek, prezes GS w Daleszycach, pow. kielecki, działacz rad narodowych; Stanisław Świątek, leśniczy Nadleśnictwa Państwowego Samsonów, pow. kielecki, działacz rad narodowych.

POW. KIELECKI — ZACHÓD

Jan Kendzia, przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej w Kielcach, Julian Brzeziński, leśniczy Nadleśnictwa Państwowego w Kielcach; Andrzej Majchrzyk, kowal, sekretarz Rady Zakładowej Kamieniołomów w Jaworznie, pow. kielecki; Janina Wojsa, kierowniczka Biblioteki Gromadzkiej w Wolicy, pow. kielecki, działaczka społeczna; Andrzej Pietrzyk, dyrektor i członek Rady Robotniczej Kamieniołomu w Kowali, pow. kielecki, Józef Kasperek, rolnik, członek Prezydium Powiatowego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych w Kielcach, działacz rad narodowych.

POWIATY BIAŁOBRZESKI I PRZYSUSKI

Aleksandra Samborska, nauczycielka Państwowego Technikum Hodowlanego w Borkowicach, pow. przysuski; Józef Madej, rolnik z Ruskiego Brodu, pow. przysuski, działacz ludowy; Józef Babik, rolnik z Kożuchowa, pow. białobrzeski, działacz społeczny; Tadeusz Brodziak, leśniczy Nadleśnictwa Państwowego Sucha, w pow. białobrzeskim, działacz katolicki; Tadeusz Wolski, agronom Powiatowego Zarządu Rolniczego Prez. PRN w Przysusze; Józef Jasiński, rolnik z Gosdu Starego pow. białobrzeski, działacz ludowy.

(—) NEUMAN ZBIGNIEW
przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Wyborczej

Dziś w Radomiu „Słowo Ludu" organizuje
Wielką imprezę estradową „SŁOWO SIĘ RZEKŁO"
Wezmą w niej udział CZOŁOWI ARTYŚCI WARSZAWSCY I POZNAŃSCY
Na zwycięzców konkursów typu „ZGADUJ - ZGADULA", czekają:
● TELEWIZOR ● MASZYNA DO SZYCIA ● ZEGAREK
Konferansjerką poprowadzą: W. PRZYBYLSKI i A. ROKITA.
Impreza odbędzie się dwukrotnie o godzinie 17.30 i 20 w hali RZO.

Szczęśliwe numery „Przepióreczki"

76, 55, 63, 17, 54

W ciągnieniu premiowym „Słowa"

40, 12, 16, 80, 71

W dwudziestym, jubileuszowym ciągnieniu Świętokrzyskiej Gdy Liczbowej „Przepióreczki" 5 bm. 10-letnia Grażynka Piękoś wyciągnęła numery: 76, 55, 63, 17 i 54.

Ponadto odbyło się premiowe ciągnienie kuponów ze „Słowa Ludu", w którym wylosowano numery: 40, 12, 16, 80 i 71.

Trzecie z kolei premiowe ciągnienie kuponów wyciętych ze „Słowa Ludu" odbędzie się w środę, 8 bm.

Niech wybory do rad dadzą wyraz jednolitej postawy i uświadomienia narodu

Przemówienie Aleksandra Zawadzkiego

Szanowni Towarzysze i Obywatele!

Od ostatniego plenarnego zebrania Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, który obradował w sierpniu 1956 roku, upłynęło półtora roku. Okres to niedługi, ale te półtora roku znaczyło wiele w życiu naszego narodu i państwa.

Cały ten okres cechowało ożywienie życia społeczno - politycznego w naszym kraju, ożywienie, którego najgłębszą istotą były twórcze, pozytywne przemiany na drodze budownictwa socjalistycznego w naszym kraju, był rozwój demokracji socjalistycznej.

Na takim ideologicznie i politycznie prycypialnym gruncie rozwijał się Front Jedności Narodu, stworzony został fundament nowej i rzeczywistej konsolidacji społecznej.

Nowa linia polityczna kształtuje się zgodnie z potrzebami życia i sytuacji w kraju. Nie może też ona być oderwana od sytuacji międzynarodowej.

Istotne i podstawowe jest to, że ta linia rozwija się i może się nadal rozwijać prawidłowo tylko na gruncie ustroju ludowo - demokratycznego naszego państwa, że ten rozwój ma i może mieć tylko charakter socjalistyczny, że głębokie przemiany, których dokonaliśmy i których dokonujemy zmierzają do zbudowania w Polsce socjalizmu lepszymi metodami, w lepszych, bliższych naszym warunkom formach, a więc skuteczniej — przy żywym, twórczym udziale klasy robotniczej, chłopstwa, inteligencji — wszystkich sił polskiego narodu, całego Frontu Jedności Narodu.

Skuteczna realizacja nowej naszej linii wyraża się w wielu sprawach i wskaźnikach (tu mówca obrazuje osiągnięcia i trudności ostatniego okresu).

Co hamuje proces demokratyzacji

Z praktyki dawniejszej i najnowszej wiemy, że proces demokratyzacji i konsolidacji, że rozszerzenie udziału mas pracujących w rządzeniu, nie rozwija się gładko, i nieprzerwanie po linii wstępującej. Nie brak przeszkód i hamulców na tej drodze.

Wiele przyczyn składa się na to, że proces rozwoju demokracji socjalistycznej jest utrudniany i hamowany. Proces ten hamują przede wszystkim siły wsteczne i reakcyjne, działające zarówno w kraju jak i oddziaływające na nasze społeczeństwo z zewnątrz. Trzeba jednak widzieć i inne, nie mniej ważne przyczyny. Należy do nich nasz specyficzny rozwój historyczny, który utrudnił kształtowanie poczucia dyscypliny społecznej w narodzie, nie wyrobił w nim samorządnych tradycji demokratycznych. A dyscyplina społeczna — to podstawa demokracji socjalistycznej. Utrudnia ten proces brak rezerw gospodarczych, które są niezbędne dla przyspieszenia tempa decentralizacji zarządzania gospodarką uspołecznioną, dla usunięcia szeregu niezdrowych zjawisk, które w gospodarce tej jeszcze występują. Utrudniają ten proces również nie zwalczone jeszcze do końca nawyki starych, złych metod pracy w administracji państwowej i w szeregu ogniw organizacji partyjnych.

Trzeba powiedzieć, iż hamulcem dla rozwoju demokracji socjalistycznej i konsolidacji o raz wszystkiego pozytywnego, co się z tym wiąże, są i muszą być wszelkie przejawy anarchii i samowoli w życiu gospodarczym, społeczno - politycznym i państwowym, nieprzestrzeganie lub nie dość rygorystyczne przestrzeganie praw, przepisów i obowiązków zarówno przez poszczególnych funkcjonariuszy państwowych, jak i przez poszczególnych obywateli. Mieliśmy i mamy takich objawów niemało. Wyrażają się one zarówno w spadku lub niedostatecznym poziomie dyscypliny, jak i niskiej wydajności pracy, w marnotrawstwie, bumelanctwie, w faktach dawania posłuchu krzykaczom, demagogom itp. Wyrażają się one w niewywiązywaniu się części chłopów z obowiązków wobec państwa i w innych formach naruszania dyscypliny społecznej.

Siły antysocjalistyczne potraktowały przełom październikowy jako początek lub sprzyjające warunki odchodzenia od socjalizmu, jako etap, który należy wykorzystać dla podważenia władzy ludowej i naszego ustroju.

Możemy dziś powiedzieć: ataki reakcji utrudniają nasz marsz naprzód, utrudniają wspólne wysiłki postępowych i patriotycznych sił społeczeństwa z partią i sojuszniczymi stronnictwami politycznymi na czele, lecz nie są i nie będą w stanie zepchnąć narodu ze słusznej drogi.

By zwarły się szeregi

Dążymy do tego, aby w nowych sprzyjających warunkach tym silniej zwarły się szeregi klasy robotniczej, chłopów, inteligencji, albowiem taki jest nakaz czasu, taki jest najgłębszy interes narodu.

Prawdę o jedności narodu dla wielkich zadań i czynów — prawdę Frontu Jedności Narodu — winniśmy ponieść szeroko i do każdego zakątka kraju, zwłaszcza w obecnej wielkiej kampanii wyborczej do rad narodowych. Ta prawda znajdzie zrozumienie i poparcie wszystkich światłych, patriotycznych sił naszego społeczeństwa.

Gdy mówię: „wszyscy obywatele" mam na myśli i ludzi którzy od pierwszych dni Polski Ludowej byli po jej stronie, walczyli w jej obronie — i tych z którymi dawniej różniliśmy się lub jeszcze i dziś różnimy się ideologicznie lub w tej czy innej z poszczególnych kwestii lecz którzy zgadzają się z nami w ocenie wagi pełnej stabilizacji stosunków wewnętrznych i umacniania państwa na gruncie ustroju ludowo - demokratycznego.

Wśród tych ludzi jest wielu byłych AK-owców, BCh-owców i wielu tych, którzy w różnych formacjach wojskowych na Zachodzie walczyli z myślą o Polsce, niezależnie od ideologii i intencji politycznych ich przywódców, ideologii i intencji, które były i są nam obce. Tym wszystkim ludziom minionego okresu przemian mógł służyć do ostatecznego umiejscowienia się w ustroju ludowo - demokratycznym, w społeczeństwie budującym socjalizm, we Froncie Jedności Narodu.

Dalsze pozytywne procesy w naszym kraju, które niewątpliwie nastąpią, będą temu sprzyjały.

Państwo i kościół

Chciałbym w tym miejscu choćby najkrócej poruszyć jedną istotną sprawę.

Jesteśmy zgodni w ocenie, iż ważnym momentem w życiu naszego kraju było uregulowanie od nowa stosunków między państwem a kościołem.

Osiągnęliśmy w tym zakresie znaczną poprawę.

Państwo kierowało się intencją, iż wierzący powinni korzystać z nieskrępowanej swobody życia religijnego.

Umacnianie i pogłębianie odprężenia w stosunkach między państwem a kościołem, jest ważnym czynnikiem, który będzie sprzyjał dalszej wewnętrznej konsolidacji naszego społeczeństwa, umocnienia jego jedności. Jest naszym dążeniem, aby duch porozumienia i inicjatyw ochował zarówno państwo, jak i kościół.

Zdarzające się, nie przez nas powodowane, tarcia i zadrażnienia powinny być likwidowane z intencją utrwalania pozytywnych osiągnięć.

Komitety Frontu Jedności Narodu, do których wszędzie wchodzą również działacze katoliccy, powinny wpływać, by nieporozumienia, powstające w terenie, były rozstrzygane w atmosferze porozumienia, z poczuciem państwowej odpowiedzialności.

Polska Ludowa ma przed sobą niezmiernie wiele do zrobienia i odrobienia.

Musimy uczynić wszystko, by dotrzymać kroku czasowi, w którym żyjemy, działamy.

Jest to sprawa całego narodu, jego młodzieży — wszystkich, dla których patriotyzm, godność i duma narodowa — to dobrze wykonana praca i dostatkowa produkcja, wydajność pracy, coraz to nowe osiągnięcia w postępie naukowym i technicznym, w rozwoju urządzeń komunalnych, kultury oświaty itd., a nie wyrzekanie, poddawanie się zniecierpliwieniu, które przeszkadza widzieć trudności państwa i własne możliwości, demobilizuje wolę wytrwałość; nie oglądanie się za łatwiznami i darowiznami, które poniżają godność, a nigdy nie mogą wzbogacić narodu.

Oto dlaczego te wielkie sprawy są, powinny być codziennymi sprawami Frontu Jedności Narodu.

Rządy ludu przez sam lud

Obywatele, Towarzysze!

Stwierdzamy wielokrotnie i słusznie, iż naszemu narodowi potrzebne jest silne państwo, potrzebne są sprawiedliwe i sprawnie działające organa władzy i administracji, nad którymi sprawują skuteczną kontrolę ludzie pracy. Tylko takie państwo będzie budziło zaufanie przyjaciół i szacunek wrogów.

O takie państwo walczy **Front Jedności Narodu.**

Doniosłe znaczenie dla dalszego umocnienia naszego państwa ludowego ma obecna kampania wyborcza do rad narodowych, jej przebieg, będzie miał wynik wyborów. Jest to w tej chwili niewątpliwie pierwszoplanowe zadanie Frontu Jedności Narodu. Wybory będą nie tylko wielką próbą sił politycznych, świadczącą o stopniu zwartości i konsolidacji naszego narodu, będą one miały również znaczenie dla dalszego rozwoju państwa, jego demokratycznych form ustrojowych, a więc i dla dalszego rozwoju samych rad narodowych.

Najgłębszy sens i wartość systemu rad narodowych — to stworzenie podstaw dla zapewnienia **„rządów ludu sprawowanych przez sam lud".**

Nasz socjalistyczny system przedstawicielski stwarza możliwość dla ludzi pracy wpływania poprzez rady narodowe na działalność organów administracji terenowej i stałego sprawowania nad nimi kontroli. Ponadto działające w systemie rad komisje, do których wchodzą działacze i spoza radnych, oraz działające przy radach narodowych różne organy społeczne, jak komitety blokowe i inne, wreszcie ściśle z radami współpracujące komitety Frontu Jedności Narodu, dają możliwość nieograniczonego wprost rozszerzanie kręgu ludzi pracy aktywnie zajmujących się sprawami społecznymi i państwowymi, wpływających na rozwój twórczej inicjatywy i społecznej postawy najszerszych mas.

Niestety, nie wszystkie w tym zakresie możliwości były dotychczas przez nasze rady narodowe wykorzystywane. Trzeba jednak widzieć, że nie na nich spoczywa za ten stan wyłączna odpowiedzialność. Poważna przyczyna tego, że rady narodowe nie były w stanie wywiązać się w pełni ze swych obowiązków wobec ludności, że nie mogły one stać się w pełni skutecznym narzędziem rozwijania inicjatywy mas w zwalczaniu biurokratyzmu i rozwijaniu kontroli społecznej, leżała w nadmiernej centralizacji naszego życia gospodarczego i systemu zarządzania. Spętane tysiącami wskaźników i zarządzeń ustalanych centralnie przez poszczególne resorty, opierające się w swej działalności w znacznych rozmiarach na dotacjach budżetu centralnego — rady narodowe nie miały dostatecznej możności samodzielnego działania. Wiązało się to z całokształtem polityki owego okresu — z jednostronnym skoncentrowaniem uwagi na słusznej sprawie industrializacji przy zaniedbaniu jednak zasady, że socjalistyczne uprzemysłowienie powinno dokonywać się przy stałej trosce o stopniowy wzrost stopy życiowej ludzi pracy.

Mimo olbrzymich trudności rady potrafiły, jak wykazały podsumowujące sesje, wywiązać się w poważnym stopniu ze swych ustawowych oraz nałożonych na nie przez ludność obowiązków. Fakty niedostatecznej aktywności i samodzielności wielu rad, zbiurokratyzowania i oderwania od ludności części ich działaczy, a także fakty ujawnionych ostatnio nadużyć wśród niektórych członków i pracowników poszczególnych prezydiów rad, przyniosły radom wiele szkody. Trzeba jednak pamiętać, że w ciągu swej działalności rady narodowe i ich prezydia wychowały poważną kadrę ofiarnego aktywu społeczno - państwowego, który zdobył trudną sztukę rządzenia w więzi ze swymi wyborcami, z masami pracującymi. Zebrania przedwyborcze ludności świadczą, że umie ona odróżnić plewy od ziarna. Toteż poważna część tego aktywu kandyduje w bieżących wyborach do rad narodowych.

Na gruncie nowej ustawy

Nowa ustawa o radach narodowych, której projekt został przedłożony Sejmowi w dniu 29 grudnia ub. roku, ma na celu dalsze umocnienie roli i pozycji rad narodowych w naszym systemie demokracji ludowej, jest wyrazem dalszego rozwoju tego systemu. Zmierza ona do bardziej pełnego wcielenia w życie podstawowych jego założeń — zasady zwierzchnictwa ludu, jednolitości systemu przedstawicielskiego i centralizmu demokratycznego w strukturze organów władzy państwowej. Nowa ustawa — to wyraz realizacji jednego z zasadniczych punktów programu Frontu Jedności Narodu, ogłoszonego w odezwie wyborczej do Sejmu w 1956 r.

Komitety Frontu Jedności Narodu, skupiając wszystkie patrioty czne, pozytywne siły polskiego społeczeństwa, dołożyły, maksimum wysiłku, by w oparciu o opinię ludności na listach wyborczych do nowych rad znaleźli się ludzie godni — zarówno członkowie PZPR, ZSL i SD, jak i bezpartyjni — reprezentanci różnych organizacji masowych, towarzystw i środowisk. Chodzi właśnie o to, by do rad zostali wybrani ludzie do gruntu uczciwi, światli społecznicy, znani z aktywnego stosunku do spraw i bolączek swojej wsi, osiedla, powiatu czy miasta, a jednocześnie rozumiejący politykę państwa ludowego i zdolni z przekonaniem wcielać ją w życie.

Dotychczasowy przebieg kampanii wyborczej świadczy, że pewne elementy i ugrupowania prawicy społecznej czynią wysiłek, by na tle wielu jeszcze ogólnych trudności, które przeżywa kraj, wykorzystać kampanię wyborczą dla działalności godzącej w nasze wysiłki pełnego uzdrowienia stosunków, jedności w narodzie.

Toteż Front Jedności Narodu, wszystkie jego organizacje, ogniwa, ludzie, którzy tworzą jego szeroki aktyw, nie mogą nie przeciwstawić się tej szkodliwej działalności.

Organizacje Frontu Jedności Narodu, jego aktyw bezpartyjny, powinny uczynić wszystko, by do wyborów do rad narodowych stanęło całe społeczeństwo — z zaufaniem do partii, do list wyborczych FJN w układzie ustalonym przez komisje porozumiewawcze stronnictw politycznych wraz z organizacjami i szeroko konsultowanych przez komitety Frontu ze społeczeństwem.

Niech wybory przyniosą borykającemu się jeszcze z trudnościami krajowi taki właśnie wyraz jednolitej postawy i uświadomienia społeczno - politycznego narodu.

Niech będą nową wielką manifestacją jedności narodowej wobec całego świata.

Z kolei mówca omawia sytuację międzynarodową i polską politykę zagraniczną, kończąc tymi słowami:

Dziś już nie ma rozsądnie myślącego Polaka, który by widział dla Polski inną realnie istniejącą drogę w jej sojuszach i stosunkach zagranicznych niż ta, po której idzie Polska Ludowa.

Polityka zagraniczna Polski Ludowej jest wynikiem doświadczeń historycznych, jest zgodna z polską racją stanu i duchem czasu.

Idea Frontu zdała egzamin

Obywatele!

Chciałbym nieco uwagi poświęcić samej idei Frontu Jedności Narodu.

Z perspektywy doświadczeń historycznych można stwierdzić, że idea wiązania walki o cele ogólnonarodowe z walką o realizację zadań rewolucyjnego postępu społecznego, zadań socjalistycznych, idea, na której opar się Front Jedności Narodu, zdała w pełni egzamin życiowy. Historia potwierdza, że narodowe losy Polski, jej racja stanu, zrośnięte są jak najściślej ze sprawą postępu społecznego — z interesami klasy robotniczej, chłopów pracujących i inteligencji, ze sprawą socjalizmu.

Pozwala to na skupienie we Froncie Jedności Narodu wszystkich twórczych sił naszego społeczeństwa.

Są więc dziś w jego szeregach marksiści i niemarksiści, partyjni i bezpartyjni, robotnicy, chłopi, inteligenci i rzemieślnicy, wierzący i niewierzący — połączeni wspólną wolą walki o umacnianie niepodległości naszego kraju, o pokój, o szczęście i dobrobyt naszego narodu, o siłę i rozkwit Polski Ludowej.

Niejeden raz w ciągu ostatniego dziesięciolecia odwoływaliśmy się do nich wszystkich, do tej ich wspólnej woli zapewnienia najlepszych warunków rozwoju naszej ojczystej ziemi. Odwoływaliśmy się — i nigdy nie spotykał nas zawód.

Przypomnijmy jeszcze chociażby ostatnie wybory do Sejmu. Wspaniałe zwycięstwo wyborcze było rezultatem słusznej linii politycznej, ale było to zarazem zwycięstwo niezmordowanej pracy tych wielu dziesiątków tysięcy partyjnych i bezpartyjnych aktywistów FJN, ich poświęcenia i ofiarności, ich umiejętności dotarcia do milionów obywateli kraju.

I tutaj wypada nam chyba postawić sobie pytanie: Czy potrafiliśmy odpowiednio wykorzystać również w następnych miesiącach po wyborach patriotyzm i poczucie obywatelskie tego aktywu, jego umiejętność pracy społecznej, jego więź z milionami ludzi pracy w kraju?

Trzeba powiedzieć wyraźnie, że nie, że w daleko niedostatecznym stopniu.

Np. zbyt powoli dawne komitety Frontu Narodowego w terenie zostały organizacyjnie przekształcone w komitety Frontu Jedności Narodu, a Ogólnopolski Komitet czynił to dopiero dziś. Niewątpliwie utrudniło to rozwój aktywności oraz kształtowanie się form, metod, stylu codziennej pracy komitetów FJN.

Nie potrafiliśmy dotąd stworzyć dostatecznie mocnych, a zarazem dostatecznie elastycznych form organizacyjnych pracy Frontu i jego komitetów, by zapewnić jego ruchliwość nie tylko w okresie wielkich akcji społecznych — jak wybory do Sejmu czy też do rad narodowych, lecz również w okresach normalnej pracy, w okresach realizacji programów, formułowanych i głoszonych w czasie tych wielkich kampanii.

Wielkie zadania na codzień

Działalność Frontu Jedności Narodu nie może ograniczać się do uroczystych okazji wielkich kampanii. Powinna ona trwać i rozwijać się stale, bowiem w terenie nie brak pracy dla Frontu Jedności Narodu.

Kierowniczą rolę partii we Froncie Jedności Narodu określa jej linia polityczna, uznana i popierana przez ogromną większość narodu. Podstawą działania Frontu i jego komitetów w terenie jest programowa współpraca PZPR, ZSL i SD, a komisje porozumiewawcze stronnictw politycznych stanowią ośrodki polityczne komitetów Frontu.

Odpowiada to układowi w całokształcie życia gospodarczego, społeczno-politycznego i ideologicznego naszego kraju. Wokół tego trzonu można i należy skupić wiele tysięcy bezpartyjnych ludzi pracy, zorganizowanych w swych masowych organizacjach lub nie zorganizowanych, patriotów ludowej Ojczyzny i swego rodzinnego województwa czy miejscowości, pragnących przyczynić się w praktyce do ich rozkwitu.

Istnieją dziesiątki konkretnych zagadnień, spraw, których prawidłowe rozwiązanie leży w interesie obywateli, a jest możliwe w ramach działalności terenowych władz i sił społecznych terenu. Należą tu i sprawy większe, jak uruchomienie stojących dotąd bezczynnie zakładów przemysłowych, rzemieślniczych, spółdzielczych, jak rozwój nadających się dla danego terenu, a zaniedbanych dotąd gałęzi produkcji rolniczej, jak opracowanie kompleksowych, wieloletnich planów zagospodarowania danego terenu i mobilizowania odpowiednich rezerw wewnętrznych dla realizacji tych planów.

Komitety Frontu Jedności Narodu mogą wyłaniać dla poszczególnych spraw specjalne komisje oraz stałe lub czasowe zespoły, opierając się na szerokim aktywie spośród członków stronnictw demokratycznych i ludzi bezpartyjnych, spośród fachowców danych dziedzin pracy. Komitety Frontu powinny współdziałać z komisjami rad narodowych w nadzorowaniu funkcjonowania tak ważnych dla obywateli działów, jak sieć handlowa, służba zdrowia, oświata, kultura.

Wymienię jeszcze szereg najważniejszych spraw, którymi powinny interesować się komitety Frontu.

Komitety Frontu Jedności Narodu są szczególnie powołane do pomagania społeczeństwu, wyborcom, w sprawowaniu kontroli nad działalnością delegatów ludu do organów władzy. Wypróbowaną formą działania w tym kierunku jest organizowanie systematycznych spotkań wyborców z posłami i radnymi. Komitety Frontu Jedności Narodu mogą też podjąć się współdziałania z zespołami poselskimi oraz prezydiami i komisjami rad narodowych, aby słuszne postulaty ludności zgłoszone na zebraniach były w miarę możności realizowane.

Duże znaczenie może mieć praca naszych komitetów — wespół z prezydiami rad narodowych — nad organizowaniem informacyjnych i sprawozdawczych spotkań kierowniczych działaczy różnych dziedzin życia państwowego z załogami zakładów pracy oraz społeczeństwem swego terenu. Powinni występować przed ludnością prokuratorzy, komendanci MO, kierownicy przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, kierownicy i działacze kultury i oświaty, służby zdrowia i inni. Niech ludzie dowiedzą się, co i jak robią poszczególne instytucje, niech oceniają ich pracę, niech dowiadują się o sposobie załatwienia ich postulatów. Tym sposobem realizacja hasła „kierownicy bliżej mas" stanie się dla mas — szkołą rządzenia, dla kierowników — szkołą kształtującą słuszne, demokratyczne nawyki pracy.

Komitety Frontu powinny się wiązyć z całą świadomością do walki z przejawami zła o ogólnospołecznym znaczeniu, zła, któremu poświęcone było X Plenum KC partii i z którym walka w najszerszym ujęciu jest dziś społecznym postulatem wszystkich uczciwych i rozumnych ludzi naszego kraju, określanym jako postulat odnowy moralnej.

Spekulacja, korupcja, alkoholizm, chuligaństwo, anarchiczny stosunek do wymagań prawa, obniżenie kultury współżycia, w tej liczbie również wśród części młodzieży — oto główne przejawy tego zła. Likwidacja tych zjawisk wymaga przede wszystkim zorganizowanej postawy społeczeństwa, wymaga ofensywnej, aktywnej postawy działaczy społecznych.

Przed Frontem Jedności Narodu, jego komitetami i aktywem w terenie staje w całej rozciągłości niezwykle wdzięczne zadanie — pomóc w działalności terenowych organów władzy i różnych organizacji społecznych, towarzystw naukowych, towarzystw krzewienia wiedzy i ochrony zabytków, związków miłośników miast itp. Pomóc w organizowaniu szerokiego zainteresowania społecznego i uzyskiwaniu środków społecznych.

W sytuacji, gdy państwu jeszcze bardzo ciężko, słuszne jest sięgać do uczuć patriotyzmu, pomysłowości i ofiarności lokalnej. Praktyka wielu terenów naszego kraju, wielu czynów społecznych wskazuje, iż można na tej drodze osiągnąć niezmiernie wiele — zarówno w sensie materialnym jak i moralnym.

W ostatnim okresie podjęliśmy ze wzmożonym wysiłkiem starania o pełne zagospodarowanie i wszechstronny rozwój Ziem Zachodnich. Z patriotycznych pobudek, z przywiązania społeczeństwa do tych ziem zrodziła się inicjatywa powołania Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich, które powiększyło szeregi Frontu Jedności Narodu.

I tutaj wypada nam chyba postawić sobie pytanie: Czy potrafiliśmy odpowiednio wykorzystać również w następnych miesiącach po wyborach patriotyzm i poczucie obywatelskie tego aktywu, jego umiejętność pracy społecznej, jego więź z milionami ludzi pracy w kraju?

Trzeba powiedzieć wyraźnie, że nie, że w daleko niedostatecznym stopniu.

Np. zbyt powoli dawne komitety Frontu Narodowego w terenie zostały organizacyjnie przekształcone w komitety Frontu Jedności Narodu, a Ogólnopolski Komitet czynił to dopiero dziś. Niewątpliwie utrudniło to rozwój aktywności oraz kształtowanie się form, metod, stylu codziennej pracy komitetów FJN.

Nie potrafiliśmy dotąd stworzyć dostatecznie mocnych, a zarazem dostatecznie elastycznych form organizacyjnych pracy Frontu i jego komitetów, by zapewnić jego ruchliwość nie tylko w okresie wielkich akcji społecznych — jak wybory do Sejmu czy też do rad narodowych, lecz również w okresach normalnej pracy, w okresach realizacji programów, formułowanych i głoszonych w czasie tych wielkich kampanii.

Za niespełna 3 lata będziemy święcili 550 rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem. Sądzę, że do godnego uczczenia tej rocznicy powinien się przyczynić Ogólnopolski Komitet i terenowe komitety Frontu Jedności Narodu.

Jeszcze większej miary wydarzeniem będzie przypadająca za kilka lat rocznica 1000-lecia powstania państwa polskiego. Będziemy ją święcili jako najstarszą datę w dziejach naszego narodu, jako wspaniały jubileusz świadczący o naszym wielowiekowym udziale w tworzeniu historii tej części Europy. Dziesięć stuleci temu zjednoczenie polityczne ziem między Odrą a Bugiem, stworzyło ramy naszego życia narodowego, opartego na wspólnocie terytorialnej, etniczno-językowej, gospodarczej i kulturalnej.

Front Jedności Narodu powinien odegrać wydatną rolę we współorganizacji ogólnonarodowych i lokalnych obchodów, wciągając do udziału w nich całe społeczeństwo.

* * *

Towarzysze i Obywatele!

Żeby najogólniej ująć zadania komitetów Frontu Jedności Narodu — można powiedzieć, iż wszystko czym żyją ludzie pracy fizycznej i umysłowej, w mieście i na wsi, co stanowi problemy, trudności i bolączki tego życia, co wiąże się z jego polepszaniem i rozwojem — wszystko to, na tle i w związku ze sprawami ogólnonarodowymi i sprawami państwa ludowego, powinno interesować komitety i aktyw Frontu Jedności Narodu.

Chodzi tylko o to, jak, w jaki sposób, w jakich formach organizacyjnych, mogą i powinny te zainteresowania się przejawiać — by nie dopuścić do wypaczeń, by komitety utrzymały niezmiennie swój na wskroś społeczny przedstawicielski charakter, by nie rodziły się w nich tendencje do stawania się komitetami zwierzchnimi, by działały przez podejmowanie i pobudzanie inicjatywy społecznej metodą porozumień i uzgadniania — a nie drogą wydawania dyspozycji i zarządzeń.

Podstawowym warunkiem aktywności i prawidłowego rozwijania swej działalności przez terenowe komitety Frontu będzie funkcjonowanie ich ośrodków kierowniczych, będzie stałe zainteresowanie ich pracą ze strony terenowych kierownictw partii, ZSL i SD, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych.

Istotne znaczenie będzie posiadał styl pracy, jaki obierze sobie każdy komitet Frontu, będzie miała ideowa i towarzyska atmosfera oraz kolegialność form pracy w komitecie.

Niech dzisiejsze obrady OKFJN przyczynią się do należytego spełniania przez Front i każdy z jego komitetów zadań w dalszej kampanii wyborczej do rad narodowych, niech będą one wytyczną ich owocnej codziennej pracy od pierwszego dnia po wyborach.

Około 200 tys. przysłów zawiera Nowa księga przysłów polskich

(AR) — Ostatni zbiór przysłów polskich — „Księga Przysłów Polskich" S. Adalberga ukazała się w r. 1894. W pół wieku później, w roku 1954 ukonstytuował się zespół redakcyjny „Nowej Księgi Przysłów Polskich", z profesorem Julianem Krzyżanowskim na czele. Pierwotnym zamiarem zespołu było przeredagowanie i uzupełnienie „Księgi Przysłów" Adalberga, wkrótce okazało się, że jest to koncepcja zbyt wąska, a Księga Adalberga jest dziełem już przestarzałym, posiadającym wiele luk, nie obejmującym całości materiału.

Komitet redakcyjny postanowił zredagować „Nową Księgę Przysłów Polskich". Powołano zespół czytelniczy, który przewertował literaturę polską od Biernata z Lublina po pisarzy współczesnych włącznie. W ciągu 9 miesięcy zespół ten przewertował prawie 400 tys. stronic lektury, wyławiając z niej około 114 tys. przysłów i zwrotów przysłowiowych. Z innych źródeł, m.in. od współpracowników - korespondentów zespołu redakcyjnego rozsianych po całej Polsce, zebrano jeszcze kilkadziesiąt tysięcy przysłów.

„Nowa Księga Przysłów" będzie się różniła od Księgi Adalberga przede wszystkim ilością haseł: Księga Adalberga zawiera około 30 tys. przysłów głównych i około 40 tys. wariantów, nowa Księga będzie ich miała dwa razy tyle. Układ nowej Księgi będzie podobnie jak układ Księgi Adalberga alfabetyczny, z tym jednak, że każde przysłowie będzie zaopatrzone w notatki, dotyczące jego genezy. W nowej Księdze zostaną również o wiele szerzej uwzględnione przysłowia ludowe.

Maszynopis redakcyjny będzie w całości gotów w październiku 1958 roku. „Nowa Księgę Przysłów Polskich" wyda PIW w 1959 roku.

Buskie uzdrowisko przygotowuje się do przyjęcia zagranicznych kuracjuszy

● Jak nas informuje dyrektor Państwowego Uzdrowiska w Busku-Zdroju i Solcu - Zdroju — Wacław Andrzejewski — rok 1958 przyniesie wiele nowego w pracy tych placówek. W roku tym zakończy się wszystkie inwestycje prowadzone już od... 8 lat. M. in. zostanie rozbudowany i zagospodarowany istniejący park zdrojowy. Powstanie nowy park i „deptak" obok zespołu sanatorium Nr 1. Przystąpi się też do rozbudowy uzdrowiska w Solcu. Prace zostaną zakończone prawdopodobnie w pierwszym półroczu i po tym okresie uzdrowiska w Busku i Solcu będą gotowe do przyjęcia zagranicznych kuracjuszy.

Przygotowuje się również miłą niespodziankę dla pracowników uzdrowisk. Będzie nią wzorcowy żłobek dla dzieci pracowników.

Warto też dodać, że ostatnio przy buskim uzdrowisku powstało zrzeszenie budowy domków jednorodzinnych.

ZWIERZENIA SEKRETARZA

Towarzyszu redaktorze! Pytacie mnie, jak przebiega weryfikacja w naszej organizacji podst. Ja wiem, że po rozmowie ze mną i z innymi członkami naszej POP chcieliście napisać artykuł. Ot, taki, w którym byłaby mowa o tym jak oczyszczamy nasze szeregi partyjne z ludzi niepotrzebnych partii, z ludzi przypadkowych. Chcecie po naszych wywodach zająć własne stanowisko, w którym nas albo pochwalicie, albo nasze poglądy i naszą robotę uznacie za niesłuszną i skrytykujecie nas. Tego, co chcę wam powiedzieć, niestety, nie będzie można uogólnić, bo to nie tak jak gdzie indziej. Zresztą opowiem wam o wszystkim.

W naszej organizacji jest 14 członków partii. Tak na oko — to przecież wcale nie mało. Ale rozrzuceni są oni po 7 wioskach, a jeden od drugiego mieszka niekiedy o 12 kilometrów. Wsie nasze są niemałe, kilka z nich liczy po sto kilkadziesiąt numerów. Strony nasze niebiedne, a bodaj czy nie najbogatsze w całym powiecie. U nas w partii nie ma starych, przedwojennych komunistów. Uczyliśmy się walczyć o socjalizm dopiero, wtedy, gdy robotnicy i chłopi zdobyli władzę. Są w naszej POP tacy, którzy wstępując wtedy do partii, zdawali sobie sprawę z czekających ich obowiązków. Wiedzieli, że z chwilą, kiedy schowają do kieszeni legitymację partyjną — życie ich stanie się trudniejsze. Ale byli i tacy, którzy zostali zwerbowani przez dawnego sekretarza gminnego. Ten musiał wykonać plan i wciągał do partii tych, którzy uwierzyli jego obietnicom.

A potem przyszła praca. To, towarzyszu redaktorze, nie była praca o r g a n i z a c j i partyjnej. Partię w poszczególnych wsiach reprezentowali pojedyńczy ludzie. Możliwość częstego zbierania się — była bardzo mała. I tam, gdzie partyjniak czuł się komunistą — tam nawet ten jeden mógł coś zrobić i wstydu partii nie przyniósł. U innych nie spełnione obietnice zadecydowały o postawie. Do swojej partii przyznawali się tylko gdzieś w urzędzie. Sąsiadom nie śmieli już tego powiedzieć. I dlatego, ilu nas jest w naszej organizacji — tyle jest osobnych historii. No bo weźcie chociażby mnie. Dużo udzielałem się sprawom, których wymagała ode mnie moja przynależność partyjna. Chodziłem z zebrania na zebranie, brałem udział w każdej akcji. Chłopi mnie słuchali, choć mówiłem nieraz o rzeczach co do których nie byli przychylnie ustosunkowani. W domu byłem gościem. Żona często płakała na mnie.

No bo wiecie, towarzyszu, wieś nasza duża, a w niej jest nas tylko dwóch członków partii. Gdyby nas było więcej — można by było dzielić obowiązek. Dawniej można było liczyć na większe wyniki pracy. Co tu gadać, praca nasza była łatwiejsza. Dziś robota partyjna wymaga więcej mądrości, wymaga decyzji nie jednej czy dwóch głów, a całego kolektywu. U nas tego kolektywu nie ma.

Poradźcie, jak tu, towarzyszu, coś robić w pojedynkę? Z powiatu nie widziałem w naszej POP już od trzech lat nikogo. Nie wierzycie? I mnie to jest trudno sobie wytłumaczyć.

Inny znów towarzysz jest też jedynym w swojej wsi członkiem partii. Dobre chłopisko. Co może — stara się robić. Ale robi źle. Od VIII Plenum nie był na zebraniu partyjnym, bo te nasze zebrania prawie nigdy się nie udają. Robi po staremu. Nie rozumie w pełni tego wszystkiego, co w ciągu roku zmieniło się w naszym kraju, a więc i w partii. Dlatego nie ma u ludzi posłuchu ani zaufania. Szarpie się ze sobą i z ludźmi. Jeśli mu się nie pomoże — to i on machnie ręką. Stracimy człowieka. I nie tylko jego ale i wpływ naszej partii na życie i sprawy tej wsi.

Zdawałoby się, że w najlepszej sytuacji jest towarzysz, który pracuje w szkole, jako nauczyciel. Twardy jak kamień, byle co go nie złamie. On też ma największe możliwości do wykazania swojej partyjnej postawy, najwięcej okazji do rozmawiania z ludźmi. I trzeba powiedzieć — robi to. Chłop oczytany — to wie jak sprawy w kraju i świecie stoją. U ludzi ma szacunek. Ale znowu w samej szkole krzywo na niego patrzą. Wśród kilkunastu nauczycieli on sam jeden jest partyjny. Mają do niego pretensje, że jak powiadają zbyt po partyjnemu stawia sprawę. Dotyczy to najczęściej nauki religii w szkole. Nie, on nie sprzeciwia się temu, by nauka religii była prowadzona przez miejscowego proboszcza. Wie przecież, że takie jest rozporządzenie władz. Ale chce by proboszcz nie rządził się w szkole, jak na plebanii, chce by religii uczyły się tylko te dzieci, które tego pragną. Wiecie jak się te sprawy na wsi mają. Dlatego inni nauczyciele zaczynają pod nim kopać dołki, obmawiać przed rodzicami dzieci. I kto ma go, towarzyszu redaktorze, poprzeć w jego racjach? Ja i drugi członek partii, który pracuje na poczcie?

Jest wreszcie w naszej organizacji partyjnej taki, który jak kradł drzewo z lasu i złapała go milicja — to się legitymacją partyjną legitymował. „Przecież ja partyjny, to mi krzywdy nie zrobicie" — argumentował milicjantowi. Co tu mówić. Dawniej, to takie sztuczki mu się nawet udawały. Ludzie mówią, że zapisał się do partii po to, żeby kraść.

Tak to jest u nas, towarzyszu. Wyznaczyliśmy termin na zebranie w sprawie weryfikacji. Wszyscy otrzymali zawiadomienia na piśmie. Przyszło tylko czterech. Ustaliliśmy drugi termin — przyszło sześciu. Spróbujemy jeszcze raz. Czy uda się? Nie wiem.

Dobrze, że jest weryfikacja. Usuniemy tych, którzy są partii niepotrzebni. Ale co dalej? Powiedziałem na początku, że taka sytuacja jaka jest u nas, nie jest typowa. Na pewno dużo takich organizacji nie ma. Niemniej jednak, trzeba i dla takich organizacji coś niecoś poświęcić uwagi. Ja wiem, że towarzyszom z Komitetu Powiatowego łatwiej jest jeździć tam gdzie członkowie są w miejscu, gdzie szybko się zejdą, by sprawy w kolektywie omówić. A u nas? W Komitecie powiadają „tam jest nieliczna organizacja — te tam nie opłaci się jechać". I tu muszę powiedzieć ze wstydem, że ZSL-owcy robią inaczej. Do nich nie tylko z powiatu, ale i z województwa przyjeżdżają. Im jest łatwiej aniżeli nam. Ale my, członkowie partii, też chcemy robić to, co robią inni, dobrzy partyjniacy. U nas weryfikacja to nie wszystko. Bo jeśli tylko do niej się ograniczymy — to reszta sama się nie zrobi. A ta reszta — to wzrost aktywności, to jakieś oparcie dla tych, którzy pojedynczo reprezentują partię, którzy w pojedynkę biją się o sprawy partii.

Jak to mamy zrobić? Jakie my sami widzimy możliwości, żeby było lepiej? Może wtedy, gdy pozbędziemy się złych ludzi, przyjdą nowi, lepsi? Może uda nam się spotykać częściej? Rozumiem, że to przede wszystkim zależy od nas samych.

Tak towarzyszu, to byłoby wszystko. Powiedziałem to co wiem o naszej organizacji. Chcecie to piszcie.

* * *

Napisałem. Można by już na tym skończyć. Ale wówczas rozmowa nasza nie byłaby wiernie odtworzona. Chcę powtórzyć kilka spraw, o których mówiłem sekretarzowi, uzupełnić je nowymi myślami.

Nie, nie będę wygłaszał referatu na temat pracy partyjnej na wsi. Bo rozmowa nasza nie była programową agitacją. Ot, tak rozmawialiśmy sobie, jak dwóch członków partii.

Powiedzieliście, drogi towarzyszu, że weryfikacja — to nie wszystko. Po stokroć macie rację! Weryfikacja — to tylko jeden ze środków, które sprzyjać mają lepszej pracy partyjnej. Ona ma na celu usunięcie z naszych szeregów takich, jak ten, który kradnie drzewo i zastawia się legitymacją partyjną. To jest potrzebne. Ale przecież samo wyrzucenie takich ludzi — nie zrobi cudu. Nie od razu praca partyjna u nas będzie taka jak byśmy chcieli. To dopiero początek dzieła.

Mówicie, że trudno wam jest pracować, bo jest was — członków partii mało i w dodatku rozrzuceni jesteście po 7 wsiach. To prawda. Rozumiem to doskonale. Ale czy sytuacja jest beznadziejna? Chyba nie! Rozważmy przede wszystkim warunki, jakie dla pracy organizacji partyjnych stworzyły przemiany w naszym kraju. Dawniej tak się składało, że członkowie partii głosili najczęściej rzeczy dla większości chłopów niepopularne. To ich w pewnym stopniu musiało izolować od reszty wsi. Dziś sytuacja zmieniła się w zasadniczy sposób. Przecież nowa polityka rolna ustalona przez naszą partię i bratnie Zjednoczone Stronnictwo Ludowe — to polityka odpowiadająca zdecydowanej większości chłopstwa. I tu moim zdaniem, leży klucz do lepszej pracy waszej organizacji partyjnej. Praca ta bowiem, to nie różne akcje, to nie robota dla Komitetu Powiatowego czy KW. Realizacja programu rolnego tam w waszej wsi — to właśnie praca dla partii. Partia przecież nie istnieje sama dla siebie! Partia żyje i pracuje dla dobra całego narodu. Dlatego jak będziecie robić coś dla swojej wsi — to, to będzie praca dla partii. Chodzi zatem, byście wy, członkowie partii byli inicjatorami różnych poczynań. Wy musicie być takimi drożdżami, z których rosnąć będzie świadomość wszystkich i wzrastać będzie i wasz autorytet jako członków partii.

Dla przykładu weźmy choćby taką sprawę. We wsi waszej wielu gospodarzy chce budować nowe domy, obory, stodoły. Wszyscy narzekają na brak budulca. Niektórzy próbują kopać kamień na swoich polach. A przecież jest go na waszych polach bardzo dużo. Od strony lasu, jak sami mówiliście — jest glina, która nadaje się na cegłę. Jakoś dotąd nikt nie pomyślał o tym. A czy nie można by w jakiś zorganizowany sposób wydobywać tego kamienia i wypalać cegły.

A gdyby się kilku was, partyjnych zeszło i obgadało taką sprawę. Przekalkulować, zbadać własne możliwości, pomyśleć, jakiej pomocy powinien udzielić powiat, a następnie wyjść z tym na zebranie wiejskie. Wy wcale nie musicie kierować całą tą robotą. Znajdą się chętni. Starajcie się o to, by przyjechał ktoś z powiatu, doradził, pomógł niektóre sprawy załatwić.

To jedna sprawa. Ale gdy się przyjrzycie dobrze swojej wsi — to na pewno znajdziecie ich znacznie więcej. Wiem na przykład, że chłopi z waszej wsi narzekają, że nie ma zlewni mleka. Róbcie coś, żeby był! To jest właśnie wasza partyjna robota! Nie ilość zebrań, nie to, ile kto razy zabierał głos w dyskusji — jest dziś miarą pracy organizacji partyjnej. Jeśli coś, może najbardziej drobnego zainicjujecie i zrobicie — to wszyscy będą mówić „to ci partyjni wpadli na myśl, żeby to zrobić". Taką metodą zdobywać będziecie nowych ludzi. Nie myślę już nawet o tym, by to byli tacy, którzy otrzymają legitymację partyjną. Będą to na razie ludzie, którzy razem z wami będą robić coś dla swojej wsi, ludzie, którzy razem z wami przeżywać będą radości i kłopoty realizowanych wspólnie poczynań. Mówiliście, że w waszej wsi jest liczne koło ZSL-u. Macie więc dobrego sojusznika. Nie wolno wam się izolować od nich. Razem z nimi, możecie jeszcze więcej zrobić.

To wszystko razem — to realizacja programu rolnego, to realizacja uchwał naszej partii. Nie szukajcie daleko zadań dla siebie. Zadania są tuż, a siłą będą ci wszyscy, którzy razem z wami, będą coś we wsi zmieniać na lepsze.

Czy to jest wszystko? Na pewno nie. Nie znam na tyle dokładnie waszej wsi, bym mógł wam ułożyć jakoś receptę. Zresztą recepty nikt tu podać nie może. Zaczynajcie od spraw małych, bo przecież te największe idee składają się z rzeczy małych. Dziś praca partyjniaka na wsi jest o wiele wdzięczniejsza niż dawniej.

Pomyślcie, towarzyszu sekretarzu, nad tymi sprawami. Za jakiś czas znów spotkamy się, aby sobie porozmawiać. Obym mógł więcej o waszej organizacji napisać.

W. KROGULEC

„MAZOWSZE"

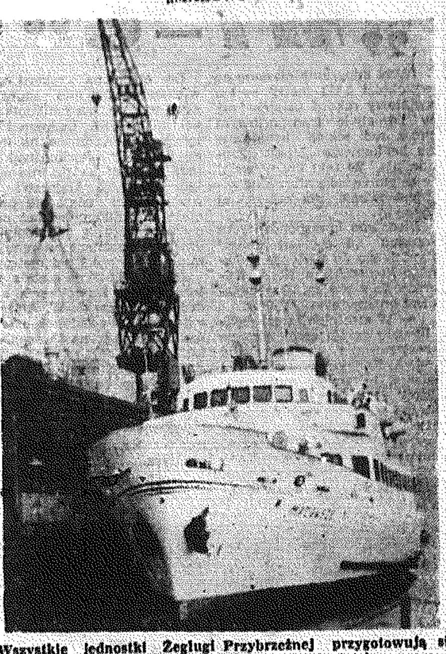

Wszystkie jednostki Żeglugi Przybrzeżnej przygotowują się do sezonu letniego. Między innymi również statek spacerowy „Mazowsze" poddany zostanie remontowi. Na zdjęciu: „Mazowsze" wchodzi na kanał stoczni w Gdyni.
CAF — fot. Błażewicz

Czy w Kielecczyźnie rozwinie się przemysł mięsny? —

Każdy rok przynosi 25 mln zł strat!!!

Sprawa należytego zaopatrzenia ludności naszego województwa znajduje się wciąż w centrum uwagi KW PZPR. Dwa tygodnie temu w obradach egzekutywy KW wziął udział minister handlu wewnętrznego inż. Lesz. 30 grudnia odbyła się druga konferencja w KW, tym razem poświęcona należytemu zaopatrzeniu ludności naszego województwa w mięso i jego przetwory. W konferencji wzięli udział m. in. wiceminister przemysłu spożywczego i skupu — Lindberg, dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego — Głowicki i dyr. dep. plan. i zbytu MPSiK — Fuchs.

Jak wynika z analizy ekonomicznej opracowanej przez WKPG, przeciętne spożycie mięsa w kraju w 1955 r. wyniosło 39 kg na jednego mieszkańca. U nas wynosi ono 26 kg, a dopiero w 1960 roku osiągniemy ogólnokrajowy wskaźnik z 1955 roku. Aby to osiągnąć, potrzeba nam 74 tysiące ton masy mięsno - tłuszczowej (z przeznaczeniem na spożycie). W województwie mamy zapewniony surowiec. W 1957 r. skup i ubój gospodarczy przyniosły nam razem około 100.000 ton masy mięsno - tłuszczowej, a w 1960 roku wyniesie on 150.000 ton, a więc dwukrotnie więcej, niż wynosi nasze zapotrzebowanie.

JEDNAK WĄSKIM GARDŁEM JEST KWESTIA UBOJU I PRZETWÓRSTWA ŻYWCA. Wszystkie 36 rzeźni, jakie posiadamy na naszym terenie rozporządzają mocą produkcyjną 46.000 ton rocznie, a faktyczna zdolność przerobowa 186 zakładów masarskich wynosi obecnie 20.000 ton. Powoduje to konieczność przywozu wyrobów mięsnych z innych województw (przede wszystkim z rzeszowskiego) i niepotrzebną „turystykę" żywca.

Przynosi ona państwu milionowe straty. Np. straty na ubytkach w żywcu wynoszą 15 mln zł, na transporcie 2,5 mln zł straty podczas transportu dosięgają 1,5 mln zł itd. — łącznie 25 mln zł rocznie. Jeżeli sytuacja nie ulegnie zmianie to w 1960 roku ilość ubijanego żywca poza terenem naszego województwa wyniesie 87.000 ton.

Wprost tragicznie przedstawia się stan naszego przemysłu mięsnego. Poza zakładami mięsnymi w Kielcach, Radomiu, i Rudkach, pozostałe zakłady są nie tylko małe i nie nadające się do rozbudowy, ale i technicznie zaniedbane. Trudno utrzymać w nich niezbędne warunki higieniczne, a niektóre proszą o zamknięcie, lub o przejście z gestii PSS czy CS, do rąk konserwatora wojewódzkiego.

W związku z tym celem zlikwidowania corocznych wielomilionowych strat i zapewnienia ludności naszego województwa należytego zaopatrzenia w mięso i jego przetwory, WKPG wysunęła następujące wnioski: wybudować w Kielcach duży zakład mięsny o mocy produkcyjnej 25 tys. ton rocznie, zmodernizować zakłady mięsne w Radomiu, wybudować do końca 5-latki w pionie ZSS i WZGS 27 zakładów masarskich i unowocześnić pozostałe zaopatrując je m. in. w niezbędne urządzenia chłodnicze. Wszystkie te inwestycje podniosą nasze możliwości produkcyjne do 74.000 ton przerobu rocznie, tj. takiej ilości jaka jest nam potrzebna na bezpośrednie spożycie.

Wnioski WPKG poparł sekretarz KW PZPR tow. Stachura, a z-ca przewodniczącego Prez. WRN ob. Szubar zwrócił uwagę na olbrzymie trudności jakie mają małe zakłady z przerobem mięsa mrożonego, zacofanie inwestycyjne przemysłu spożywczego w Kielecczyźnie, oraz niemożność rozwiązania problemu przemysłu mięsnego siłami tylko pionu WZGS i ZSS.

Kierownictwo resortu uznało nasze postulaty za słuszne, jednak, jak wyjaśnił dyr. CZPM Głowicki, jego pion rozporządza dla Kielecczyzny w 1958 roku limitem inwestycyjnym w wysokości 5 mln zł, a na modernizację zakładów mięsnych w Radomiu i budowę zakładów w Kielcach potrzeba 120 mln zł. Uzupełnił tę wypowiedź wiceminister Lindberg omawiając ogólne zaniedbanie przemysłu mięsnego w całym kraju. Zgodził się on, że ludność Kielecczyzny musi być zaopatrywana w mięso bez zbędnych przewozów. W związku z tym zapewnił, że postara się przy podziale puli inwestycyjnej ministerstwa obronić nasze postulaty, a gdy zajdzie potrzeba, interweniować w tej sprawie w Radzie Ministrów. „Uważajcie mnie za przedstawiciela Kielecczyzny w resorcie i w rządzie", zakończył swą wypowiedź wicem. Lindberg.

Uważamy... i czekamy na rezultaty!

Oprócz tego omówiono na naradzie sprawę budowy fabryki cukierków w Kielcach i przekazanie browarów znajdujących się na terenie województwa — przemysłowi terenowemu.

W laboratoriach naukowców

Poznań odgrywa coraz większą rolę jako ośrodek naukowo - badawczy naszego rolnictwa. W ubiegłym roku przeniesiona tu została z Warszawy siedziba Instytutu Ochrony Roślin. Praca tego Instytutu polega przede wszystkim na gromadzeniu materiałów do opracowań naukowych dotyczących dokładnego poznania chorób i szkodników roślin oraz biologicznego ich zwalczania. Naukowcy Instytutu poszukują nowych sposobów zwalczania słonki, chorób wirusowych i nowego szkodnika glebowego — nicieni.

Na zdjęciu: mgr Anna Plońska bada preparaty grzybni owadobójczych.
CAF — fot. Kondracki

WKRÓTCE NOWY KONKURS!

tak sądzimy

DLACZEGO BRAK SZKIEŁ DO LAMP NAFTOWYCH?

We wrześniu ub. r. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zobowiązał resort budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych do zapewnienia dostaw szkła oświetleniowego, naftowego (cylindrów) dla wsi. Ustalono wysokość co najmniej 4,8 mln sztuk w IV kw. ub. r.

Jeszcze przed powzięciem tej uchwały — jak informuje nas CZ Handlu Artykułami Gospodarstwa Domowego — przedstawiciele resortu budownictwa i przem. mat. budowlanych na konferencji w dniu 21 września 57 r. w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego zobowiązali się nie tylko do zabezpieczenia dostaw (2,7 mln szt.) przewidzianych w planie na IV kw. ub. r., ale ponadto do zwiększenia dostaw szkła do lamp naftowych o dodatkową ilość 1,5 mln sztuk cylindrów.

I znowu wobec alarmujących sygnałów (zwłaszcza z województw słabo zelektryfikowanych) o niedostatecznym zaopatrzeniu rynku wiejskiego w szkło oświetleniowe — Centralny Zarząd „Arged" zwołał konferencję w dniu 4 grudnia ub. r. z udziałem przedstawicieli zainteresowanych resortów oraz zakładów przemysłu kluczowego — huty „Hortensja" i huty „Nysa" dla wyjaśnienia przyczyn braku tego artykułu. Okazało się, że zakłady kluczowe nie będą mogły dostarczyć na rynek nawet 4,2 mln szt. cylindrów, do czego zobowiązały się poprzednio. Tę ilość postanowiono ostatecznie zmniejszyć o 700 tys. sztuk. Plan dostaw cylindrów na I kwartał 1958 roku wynosi: z przemysłu kluczowego — 2,9 mln szt. oraz z przemysłu spółdzielczego — 1,5 mln szt. Dotychczasowa realizacja zobowiązań budzi poważne obawy, że dostawy nie będą wykonane.

Tak więc pierwszą główną przyczyną niedostatecznego zaopatrzenia rynku wiejskiego w szkła do lamp naftowych jest ich zaniżona produkcja w stosunku do aktualnych potrzeb. Drugą przyczyną, według stwierdzenia MHW, jest taki sobie paradoks: CZ „Arged" często bez skutku interweniuje w CZ Transportu Kolejowego o wagony. Zakłady szklarskie, a zwłaszcza huta „Nysa" w Pieńsku, nie otrzymują od PKP odpowiedniej ilości wagonów krytych, w wyniku czego cylindry zamiast w sieci handlu detalicznego znajdują się w magazynach zakładów produkcyjnych.

(t)

HUMOR

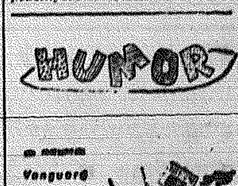

— Nie mamy po co się tak spieszyć z tą nauką angielskiego...

„Mi-6"

12.004 kilogramy niesione na wysokości 2.432 metry — oto światowy rekord ustanowiony w lotnictwie transportowym przez radzieckich awiatorów na helikopterze „Mi-6". Zrozumiałe, że fakt ów wywołał w całym świecie olbrzymie zainteresowanie dla radzieckiej maszyny.

Niedawno korespondent czasopisma „Sowietskij Sojuz" zwrócił się do zastępcy głównego konstruktora W. A. Kuzniecowa z prośbą, by opowiedział on szerzej o „Mi-6".

— W ostatnich latach helikoptery mają coraz częstsze zastosowanie — powiedział W. A. Kuzniecow. **— Jak wiadomo, helikopter może „wisieć" nieruchomo w powietrzu i nie potrzebuje dla startu czy lądowania żadnego lotniska. To czyni maszynę bardzo przydatną dla gospodarki państwowej. Może ona być używana w takich obwodach, gdzie nie można wykorzystywać ani samolotu, ani innych środków transportu.**

Nasze biuro konstrukcyjne, którym kieruje znany konstruktor samolotów, doktor nauk technicznych M. L. Mil, już od kilku lat zajęte jest opracowywaniem nowych typów helikopterów. Daleko za granicą znane są takie maszyny, jak „Mi-1" i „Mi-4". W tundrze, w tajdze, w górach, na lodowych pustyniach Arktyki i Antarktydy przewożą one ludzi i ładunek, biorą udział w pracy geologów, w akcji ochrony lasów, wykonują prace w gospodarce rolnej. „Mi-6", to jeszcze jeden duży krok naprzód, rezultat wieloletniej pracy wielkiego kolektywu konstruktorów, pracowników naukowych, inżynierów i robotników.

Czym różni się nowy helikopter od poprzednich typów? **Na „Mi-6" w pierwszym rzędzie zastosowane są silniki turbo-gwintowe. Te potężne, najnowszego typu silniki konstrukcji P. A. Sołowiewa, zapewniają helikopterowi wysoką ekonomiczność. Śmigło górne ma pięć skrzydeł. Ale główna cecha maszyny, to jej rozmiary. Siłą swoją przewyższa ona wszystkich swych dotychczasowych „współbraci". Może ona brać na swój pokład 70 — 80 pasażerów lub traktory, agregaty wiertnicze i inne ciężkie ładunki.**

Kilka słów o rekordzie ustanowionym przez „Mi-6".

Do niedawna rekord największego ładunku uniesionego w górę na helikopterze należał do USA. Ustanowił go lotnik Roy Anderson na maszynie „S-56". Jej konstruktorem był amerykański inżynier, Igor Sikorski. Majorowi R. Andersonowi udało się podnieść na helikopterze ładunek o wadze 6.010 kg na odpowiednią, przewidzianą w regulaminie wysokość 2 tys. metrów.

Załoga „Mi-6" na czele z pilotem R. J. Kaprelianem i z drugim pilotem G. W. Alferowem podniosła ładunek o wadze 12.004 kg na wysokość 2.432 metry. Jest to wielkie osiągnięcie techniczne. Nie poprzestajemy na tym. Będziemy pracować nad dalszym udoskonaleniem radzieckich helikopterów. Myślę, że nasze zamierzenia potwierdzimy w praktyce.

„Sow. Sojuz"
tł. T. B.

CZERWONE RAKIETY

Choinka była w zasadzie gotowa. Blaszczak obrzucał ją krytycznym spojrzeniem, czekając na Antka, który u dyżurnego podoficera targował się o watę do przykrycia gałązek:

— Obywatelu kapralu, na dworze taka szaruga, ani śladu śniegu, niech chociaż na choince będą prawdziwe święta...

Dostał dwie paczki waty z podręcznej apteczki i przeskakując po trzy schody na raz, popędził na górę do świetlicy „ośnieżać" drzewko. Choinkę przywieźli z lasu jeszcze kilka dni temu, najokazalszą jaka była. Nie mieściła się nawet pod sufitem, ale Antek odrąbał dół i zielonymi gałązkami ozdobił jeszcze jadalnię.

— Nawet nieźle to wyszło — powiedział potem dowódca strażnicy — jak w domu.

Za godzinę choinka tonęła w puszystym „śniegu". Antek miał rację, zrobiło się jakoś przytulniej.

Za oknami strażnicy nic nie przypominało zbliżających się świąt. Rozmiękła, zalewana deszczem droga biegła przez las, gubiąc się między wykrotami, które pozostawiła po wyrwanych z korzeniami drzewach jesienna wichura. Żołnierze z patroli wracających od granicy klęli tę drogę i wykroty, a zwłaszcza siąpiący bez przerwy deszcz.

Na brak roboty nigdy się tu nie skarżono. Cieszyński odcinek granicy z Czechosłowacją od dawien dawna słynący z monstrualnego wprost przemytu dostarczyłby zajęcia całej jednostce. Jest to trudny odcinek zalesionej granicy, pokręconej, jakby wytyczono ją krokami pijanego. Za Olzę ustawicznie wędruje tu polski spirytus, wracając do Polski pod postacią obuwia i tekstyliów. A zdarzają się jeszcze amatorzy globtroterstwa z nieprawdziwego zdarzenia, z którymi zawsze najwięcej kłopotu, a czasem, rzadko co prawda — wielka gratka dla pograniczników — prawdziwy szpieg.

* * *

Są dni, kiedy na granicę idzie się niemal z radością. Bywają również okresy, w których wyjście na patrol stanowi wielki wysiłek. Ten dzień był właśnie taki. Beznadziejna atmosfera przepojonego deszczem powietrza, na które nie wychodzi się z przyjemnością.

Blaszczak skończył właśnie z choinką i zbierał skrupulatnie z podłogi resztki waty, kiedy do świetlicy wszedł podoficer dyżurny. Już po minie przełożonego Staszek wiedział o co chodzi. Stuknął obcasami że rozumie i za kilka minut w pełnym „granicznym oporządzeniu" stawił się u oficera operacyjnego wraz z wyznaczonym na patrol Golczyńskim.

Dobrze znana ceremonia odprawy. Broń — w porządku, sprzęt — na swoim miejscu, mikrotelefon — w pokrowcu. Setki razy powtarzana formuła: „Wyznaczam was do strzeżenia granicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na odcinku..." Pałeczka oficera operacyjnego wędruje po plastycznej mapie odcinka granicznego, który ma przemierzyć patrol. Dowódca patrolu powtarza zadanie, zadaje kilka pytań i wreszcie komenda: „Wykonać".

Przez otwarte drzwi wdarł się na korytarz zimny podmuch wiatru, unosząc ze sobą miliony drobniutkich, kłujących kropelek. Szczelniej zaciągnęli kaptury i zmagając się z porywistym wiatrem ruszyli w stronę lasu. Człapali w błocie, bacznie obserwując 20-metrowy, zabronowany pas w poszukiwaniu ewentualnych śladów. Nic.

Na trzecim kilometrze wylegitymowali podejrzanie wyglądającego przechodnia i po stwierdzeniu, że dokumenty są w najlepszym porządku, wznowili swoją wędrówkę. W miejscu skąd mieli zawracać, Blaszczak mignął jeszcze silną latarką w kierunku pasa kontrolnego i na chwilę znieruchomiał.

— Zobacz no, czy to nie ślady — zwrócił się do towarzysza.

Na świeżo zabronowanej ziemi znać było jakieś odciski, ale w żadnym razie nie były to ślady obuwia, ani nawet gołych stóp. W świetle latarek rozpoczęli dokładne badanie.

— Niech skonam, Staszek, to ślady... dłoni.

Rzeczywiście, przez całą szerokość pasa kontrolnego biegły powykrzywiane ślady ludzkich dłoni, powykręcane w fantastyczne zawijasy, jak gdyby ktoś odbył tu taniec na rękach. Nie ulegało wątpliwości, że przestępca graniczny użył tej cyrkowej sztuczki, aby zmylić żołnierzy. W miejscu, gdzie ślady rąk urywały się wraz z zabronowaną ziemią, Blaszczak długo świecił latarką. Jego uwagę zwróciło głębokie wklęśnięcie gruntu, tuż obok skraju zabronowanego pasa. Był to najprawdopodobniej ślad kolana.

— Z tego wynika — Blaszczak zastanawiał się głośno — że facet przeszedł do Polski; a w tym właśnie miejscu przyjmował normalną pozycję...

Naładował rakietnicę czerwoną rakietą i wystrzelił w rzadką ścianę deszczu. Zanim pierwsza rakieta spadła gasnąc na ziemię, rozległ się ponowny huk i jej śladem wystrzeliła druga czerwona kula.

Oficer operacyjny w strażnicy zauważył dwie czerwone rakiety — umowny znak przerwania granicy w kierunku Polski. Ze strażnicy wyruszyły natychmiast trzy wzmocnione patrole. W jednym z nich na długiej, skórzanej smyczy rwał ogromny, czarny wilczur „Grosz" — „prawa ręka" WOP-istów w tropieniu śladów.

Za kilkanaście minut Blaszczak wykładał przybyłym patrolom swoją hipotezę: „Facet nie chciał zostawić śladów stóp na pasie, przeszedł na drugą stronę na rękach".

Tymczasem „Grosz" starannie obwąchał wgłębienie i na znak przewodnika ruszył w głąb lasu zręcznie wymijając głębokie doły pełne deszczowej wody. Długa, kilkunastometrowa linka napinała się, pies biegł coraz szybciej. Na graniczącym z lasem wrzosowisku nawet gołym okiem widać było teraz ślady prowadzące „jak strzelił" w kierunku szosy.

Na maleńkiej stacyjce Próchna ożywiony ruch zwiastował rychłe nadejście pociągu. Na peronie krzątało się kilkanaście osób czekających na połączenie do Sosnowca. Wśród nich uwagę żołnierzy zwrócił młody człowiek w zielonej kurtce, z dużym, mocno wypchanym plecakiem. Młodzieńcem wyraźnie zainteresował się również „Grosz", który nie zwracając uwagi na ruch panujący na peronie, dobiegł do podejrzanego, chwytając go delikatnie za rękę. Usiadł przed młodym człowiekiem, warcząc ostrzegawczo.

Blaszczak zasalutował i poprosił o dokumenty. W odpowiedzi usłyszał kilka czeskich słów i otrzymał czeski dowód osobisty...

* * *

Na nadprogramowy urlop noworoczny wyjeżdżał Blaszczak z koszar według nowego zegarka. Wręczył mu go sam dowódca batalionu w trzy dni po owych pamiętnych czerwonych rakietach.

ANDRZEJ MALINOWSKI

MIKOŁAJ
z notesu karykaturzysty

Jeden z rysowników zachodnich odbył w grudniu „błyskawiczną" podróż odwiedzając kilka krajów. Kogo tam spotkał? Oto rysunki z jego notatnika.

Św. Mikołaj bułgarski — **Św. Mikołaj meksykański** — **Św. Mikołaj kambodżański**

Św. Mikołaj kaukaski — **Św. Mikołaj austriacki** — **Św. Mikołaj amerykański**

Św. Mikołaj francuski — **Św. Mikołaj belgijski** — **Św. Mikołaj hiszpański**

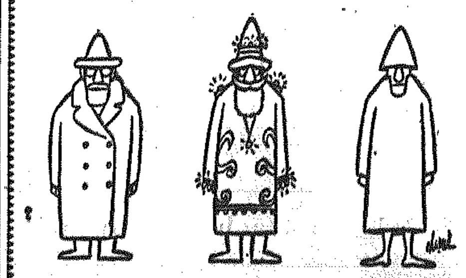

Św. Mikołaj na 6 guzików — **Św. Mikołaj luksusowy** — **Św. Mikołaj biednych**

Krótka historia Jakuba Biadacza i jego piły

Kraj nasz w przeszłości był niemal całkowicie pokryty lasami, a drewno w Polsce przez długie wieki było podstawowym materiałem budowlanym. Również i na obszarze zwanym dzisiaj Kielecczyzną, rozciągała się nieprzebyta puszcza z rozmaitymi gatunkami drzew i pełna różnego zwierza.

Oprócz drewna przeznaczonego dla budownictwa, dawne lasy dostarczały duże ilości materiałów drzewnych dla potrzeb górnictwa i hutnictwa. Drewno przeważnie wypalane było na węgiel, bez którego pierwotne hutnictwo istnieć nie mogło.

Do roku 1821 wyrąb drewna dla zakładów górniczo - rządowych odbywał się przy pomocy siekier. Sposób ten był bardzo pracochłonny i marnował wiele cennego surowca. Z akt Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu (1821—1828) dowiadujemy się, że **„z kraju obcego, ze Szląska"** został sprowadzony robotnik - drwal **Jakub Biadacz**, który **„od r. 1822 piłę do rznięcia drzewa na sążnie"** używał. Za okres 3 lat sprowadzony „siągarz" wyrobił **„sążni 2450 po 108 stóp kubicznych miary krajowey, z których na trzy lata podzielonych, rocznie przypada po sążni 816 2/3"**. Dokumenty milczą o ilości osób pracujących w zespole Biadacza.

Głównej Dyrekcji Górniczej i Urzędowi Leśnemu w Samsonowie zależało na używaniu piły zamiast siekiery. Sprowadzonego drwala awansowano na strzelca leśnego (gajowego) i osadzono w uroczysku Wilczy Bór (obecnie lasy bliżyńskie) z prawem użytkowania 15 morgów gruntu. W umowie zawartej między Urzędem Leśnym w Samsonowie a Biadaczem, spisanej w dniu 15 października 1821 roku przez nadleśnego jeneralnego Ueberschacza, czytamy: **„...w przypadku nie czynienia służby strzelca leśnego, wyłącznie bielem sążni dla fabryk żelaznych Samsonowskich w lasach tegoż nazwiska lub w potrzebie tracką robotą dla nich trudnić się będzie, przyrzekając klocki na sążnie ubić się mające nie przecinać siekierą lecz przeżynać piłą ręczną y innych siągarzy do tego zachęcać y usposabiać".**

Należy sądzić, że nowy sposób „bicia" sążni przy pomocy piły nie przyjmował się chętnie wśród ludności miejscowej, bo nałożony na Jakuba Biadacza przez Urząd Leśny w Samsonowie obowiązek wyuczania 10 nowych robotników w okresie jednego roku nie został spełniony. Biadacz zmuszony był prosić, by tylko **„3 ludzi z bilskich wsiów rok rocznie odmiennych w pomoc do siebie przybierać dla dokładnego tychże nauczenia rznięcia piłami drzewa na sążnie".** Jeszcze po kilku latach władze leśne zachęcały Biadacza do „przyuczania" innych robotników nowego sposobu wyrobu sążni do „tlenia węgli".

Stosunki między Urzędem Leśnym w Samsonowie a Biadaczem nie ułożyły się pomyślnie. Wynikły spory, które spowodowały, że Jakub Biadacz napisał nawet **„naypokornieyszą prożbę do Jego Cessarzowiczowskiey Mości Wielkiego Xięcia Konstantyna"** rozpoczynającą się od słów: **„Najiltościwszy Panie"**, a w której żalił się, że władze leśne nie dotrzymały umowy i wyrządzają jemu i jego rodzinie różne przykrości. Urząd Leśny w Samsonowie w raportach składanych do swoich władz przedstawił pioniera nowego sposobu wyrobu drewna w ciemnych kolorach, natomiast władze górnicze wyrażały się pochlebnie o jego pracy.

Spory zakończyły się niekorzystnie dla Biadacza. Został on wydalony z Wilczego Boru, a sprawa jego utonęła w niepamięci ludzkiej. Teren dawnej osady, wykarczowany bezpłatnie rękami postępowego drwala, prawie w całości jest znowu porośnięty lasem, którego gęstwina pieczołowicie zakryła znaki ciężkiej pracy ludzkiej z dawnych lat.

Inż. Stanisław Barański

Ponad 40 nowych wzorów obuwia przygotowały RZO

Przeszło 3 mln par obuwia dostarczą w br. na rynek Radomskie Zakłady Obuwia. Będzie to obuwie wykonane według nowej kolekcji wzorów, których Zakłady przygotowały ponad 40. Najwięcej nowych fasonów, bo aż 32, przygotowano dla pań.

Rozpoczęto już produkcję czarnych czółenek zamszowych na szpilkowym obcasie, tzw. karnawałowych. Obuwie to ma się ukazać w sklepach w pierwszej połowie stycznia.

Co zrobiły nasze rady (I)

Przemysł terenowy ma się czym pochwalić

W okresie nadchodzących wyborów działalność rad narodowych, braki i niedociągnięcia w ich pracy znalazły się w ogniu dyskusji i szczególnie ostrej krytyki. Oczywiście jest to zjawisko słuszne, zaś jego owocem są wysiłki partii i rządu zmierzające do usprawnienia pracy terenowych organów władzy, do zwiększenia ich kompetencji. Ale jest również druga strona medalu. Nie wolno zapominać, że rady narodowe mają na swoim koncie także spory dorobek. Dlatego nie od rzeczy będzie, jeśli spróbujemy, choć po krótce, przedstawić osiągnięcia rad w niektórych dziedzinach gospodarki w Kielecczyźnie. Zacznijmy od dorobku w dziedzinie przemysłu drobnego.

Na wstępie trzeba zaznaczyć, że globalna produkcja tego przemysłu, tylko w ciągu lat 1955 — 1957 wzrosła w naszym województwie o 20 proc.

Nierzadko, szczególnie na wsi spotkać się można ze skargami chłopów na niedostateczną produkcję maszyn, narzędzi rolniczych, materiałów budowlanych na ich złą jakość. Jest to fakt bezsporny, toteż program Frontu Narodowego z roku 1954 przewidywał wzrost produkcji asortymentów potrzebnych przede wszystkim kieleckiej wsi. Program ten nie został zrealizowany w pełni, jednakże na tym odcinku zanotować należy poważne osiągnięcia. Ot, choćby maszyny rolnicze. Produkcja kieratów w porównaniu z rokiem 1954 wzrosła z 501 do 2 tys. sztuk; produkcja młocarń kieratowych ze 142 do 2.005 sztuk, a wyrób sieczkarń wzrósł o 2.283 sztuki, czyli o 64,3 proc.

Wiele mamy jeszcze do zrobienia w dziedzinie produkcji materiałów budowlanych. Jeszcze dziś zakup cegły czy dachówki nie należy, niestety, do rzeczy łatwych. Ale i tu notujemy postęp. Otóż, jak wskazuje biuletyn informacyjny Prezydium WRN, produkcja cegły wzrosła z 64.170 tys. w r. 1954 do 77.720 tys. szt. w roku 1957, czyli o 21,1 proc. Produkcja wyrobów betonowych w ostatnim 3-leciu wzrosła aż o 99,4 proc., a wapna palonego o 13,2 proc.

Na rozwój przemysłu terenowego materiałów budowlanych zwrócono szczególną uwagę w latach 1956/57. Wysiłki rad narodowych szły w kierunku jak najszerszego wykorzystania własnych baz surowcowych oraz istniejących rezerw produkcyjnych. Należy to do bezspornych osiągnięć rad narodowych Kielecczyzny. Po październiku 1956 roku uruchomiono przy minimalnych nakładach 22 wytwórnie prefabrykatów budowlanych w ramach przemysłu terenowego. Rozbudowano m. in. cegielnie w Górce i Nakle. Zakończono budowę zakładów wyrobów szamotowych „Złotoglin" w Parszowie. Wybudowano kilkanaście suszarń oraz przeprowadzono remonty pieców w wielu cegielniach. Tylko w powiecie opatowskim powstało w tym okresie 5 zakładów produkujących wyroby betonowe i żużlo-betonowe.

Ponieważ stan produkcji materiałów budowlanych w dalszym ciągu nie jest zadowalający, prezydia niektórych powiatowych rad narodowych poczyniły starania o zorganizowanie zakładów państwowych. Budowa takich zakładów przewidywana jest m.in. w Opatowie, Rakowie, Ożarowie i Łagowie. W Ożarowie planuje się budowę kaflarni produkującej w oparciu o technologię opracowaną przez Fabrykę Porcelany w Ćmielowie. W Łagowie natomiast przewidywana jest budowa zespołu pieców szybowych do wypału wapna.

W Sandomierzu z inicjatywy Prez. PRN powstały w ubiegłym roku Sandomierskie Zakłady Przemysłu Terenowego, pracujące na własnym rozrachunku gospodarczym. Za trzy kwartały swojej działalności wniosły one do budżetu PRN 195 tys. zł. W zakładach tych znalazło zatrudnienie około 300 osób.

Również w innych dziedzinach przemysłu drobnego i rzemiosła notujemy szereg osiągnięć. Poważny wzrost produkcji nastąpił w przemyśle: szklanym, skórzanym, włókienniczym, odzieżowym, obuwniczym i spożywczym. Tylko w przemyśle spożywczym podległym spółdzielczości pracy, wartość produkcji na przestrzeni trzech ostatnich lat wzrosła sześciokrotnie.

Należy również podkreślić, że w ostatnim okresie wprowadzono do produkcji szereg asortymentów, nie wyrabianych dotąd w Kielecczyźnie lub produkowanych w małych ilościach jak np. [illegible], wyroby wikliniarskie, zabawki i ozdoby oraz konfekcja dziecięca. M.in. w tych dziedzinach niepoślednią rolę zajmuje rzemiosło indywidualne. Tylko w ostatnim roku powstało 1744 warsztaty rzemieślnicze.

Na zakończenie warto dodać, że wraz ze wzrostem produkcji przemysłu drobnego w Kielecczyźnie wzrastały w poważnym stopniu jego zyski. Jeśli przyjmiemy, że akumulacja za rok 1954 wynosiła 100 proc., to za rok 1957 wynosiła ma już 212 proc.

Uniwersytet Powszechny zawiadamia:

Kierownictwo Uniwersytetu Powszechnego w Kielcach przypomina, że dziś wznowione zostają zajęcia na Uniwersytecie po feriach zimowych. Zajęcia odbywać się będą według starego planu. Dziś wykłady na wydziałach matematycznym i ekonomicznym.

WTOREK, 7 STYCZNIA, 1958 R.

CO GDZIE KIEDY?

KIELCE

TEATRY

TEATR IM. ST. ŻEROMSKIEGO — „Cyd" — godz. 19.15.

KINA

„MOSKWA" — remont.

„WARSZAWA" — „Eroica" — film prod. polskiej. Dozwolony od lat 18. Pocz. seansów g. 13, 15, 17, 19 i 21.

„ROBOTNIK" — „Umberto D." — film prod. włoskiej. Dozwolony od lat 18. Początek seansów godz. 17 i 19.

„SATELITA" — nieczynne.

„SKALKA" — „Nie odwracaj się synu!" — film prod. jugosłowiańskiej. Początek seansu godz. 19.

APTEKI

Apteka Społeczna Nr 107 — ul. Sienkiewicza 15.

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 09
Straż Pożarna 08
Pogotowie Milicyjne 07

SKARŻYSKO

KINA

„WOLNOŚĆ" — „Młode talenty" — film prod. radzieckiej.

„ŚWIT" — „Wujaszek z Ameryki" — film prod. N.R.F.

„ZWIĄZKOWIEC" — „Róże dla Bettiny" — film prod. N.R.F.

RADOM

TEATRY

TEATR IM. ST. ŻEROMSKIEGO — „Śluby panieńskie".

KINA

„BAŁTYK" — „Przygoda w Adenie" — film prod. francuskiej (panoramiczny).

„HEL" — „Młyn na Padzie" — film prod. włoskiej.

„PRZYJAŹŃ" — „Dwie godziny" — film prod. polskiej.

„WALTER" — „Berliński romans" — film prod. NRD.

APTEKI

Apteka Nr 10 — Plac Zwycięstwa 7
Apteka Nr 13 — ul. Słowackiego 92

OSTROWIEC

KINA

„PRZODOWNIK" — „Dwie godziny" — film prod. polskiej.

„HUTNIK" — „Chleb, miłość i fantazja" — film prod. włoskiej.

„ZORZA" — „Pierwsze porywy" — film prod. radzieckiej.

„BAJKA" — nieczynne.

APTEKI

Dyżuruje apteka Nr 70 — Aleja 1 Maja

STARACHOWICE

KINA

„ROBOTNIK" — „Człowiek w żelaznej masce" — film prod. U.S.A.

„STAR" — „Szkice węglem" — film prod. polskiej.

APTEKI

Apteka Nr 28 — ul. Świerczewskiego

RADIO

PROGRAM I

7.00 Dziennik por. 7.10 Skrzynka PCK. 7.15 Muz. rozr. 7.30 Mozaika muz. 7.45 „Błękitna sztafeta". 8.00 Wiadomości. 8.05 Przegląd prasy. 8.20 Muz. tan. 8.36 Utwory fortepianowe. 12.04 Wiadomości. 12.20 „Ode wsi do miasta". 12.35 „Matysiakowie". 13.05 Koncert. 14.00 „Białe na białym". 14.20 Melodie Offenbacha. 15.00 Wiadomości. 15.10 Utwory fortepianowe. 15.30 Gra duet J. Sieć i J. Chruszcz. 16.00 Z życia Zw. Radzieckiego. 16.30 Aud. dla drużynowych. 17.00 Muz. tan. 17.15 Aud. aktualna. 17.28 Koncert. 18.00 Montaż literacki. 18.30 Radiowy poradnik językowy. 18.30 Felieton muz. 19.00 Wiadomości. 19.05 „Piękne głosy". 19.30 „Grabież" słuchowisko. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.26 Wiad. sport. 21.30 Gra Zespół Jazzowy „Komedy". 21.50 Pięć minut o wychowaniu. 22.10 Melodie tan. 22.21 „Miłośnikom muzyki kameralnej". 23.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiadomości. 8.35 Utwory fortepianowe. 9.00 „Uparty chłopiec". 9.20 Melodie rozr. 9.40 Dla przedszkoli. 10.00 Koncert symfoniczny. 11.00 Książki, która na was czekają. 11.30 „Śpiewamy pieśni i piosenki". 12.04 Wiadomości. 15.10 „Zima" cykl pieśni. 15.30 „Ojciec Foka". 16.00 Wiadomości. 16.05 Preludia i Mazurki K. Szymanowskiego. 16.20 Gra Zespół L. Kaczmarka. 16.50 Porady K. Kocowej. 17.00 Koncert. 17.25 Kwadrans wal. ców. 17.40 „Na warszawskiej fali". 18.05 Piosenki starowarszawskie. 18.30 Wiadomości. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Radiowa Spółdzielnia Satyryczna. 19.30 Taniec i piosenka. 20.00 Dziennik wiecz. 20.23 Kronika sport. 20.50 Koncert symf. 21.25 O czym pisze prasa literacka. 22.20 „Wieczory antyczne". 22.50 Muzyka tan. 23.50 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM LOKALNY

18.00 Program audycji lokalnych, komunikaty. 17.40 Kielecki dziennik radiowy. 17.50 „Czy słuszny przywilej dla fabryk" — aud. Jerzego Boguslawskiego. 18.00 Specjalny koncert życzeń dla instytucji.

Nowy rok po staremu

Podobno sprawa sprzątania ulic została uregulowana jeszcze zeszłej zimy w ten sposób, że każdy gospodarz, (ewentualnie administrator) dba o odcinek chodnika przed swoim domem. Przez jakiś czas prawo to jakoś działało. A teraz? Od chwili kiedy pogoda się popsuła, tj. mniej więcej od tygodnia — przez kilka dni tonęliśmy w błocie, a teraz w śniegu i łamiemy nogi na lodzie. I tak już będzie chyba do końca zimy. Nie sprzątnięte błoto zamarza, śnieg je przysypuje, potem śnieg taje, pod spodem zostaje lód i czeka na nowy śnieg, deszcz i mróz. Kolejne warstwy narastają, z wierzchu znowu taje... i tak „w koło Wojtek". Czasem posypuje się to lodowisko piaskiem, a często i tego się nie robi, bo podobno piasku nie mamy w okolicy. A wszystko to się dzieje w mieście, mającym fantastycznie poukładane chodniki i — położonym na wzgórzach.

A sprawa jest taka prosta: zeskrobać pierwsze błoto i nie pozwolić mu zamarznąć.. I robić to zawsze. W ten sposób piasek też nie często byłby potrzebny. Nie jest to żaden nowy wynalazek. Tak robiło się w Warszawie jeszcze przed 30 laty z doskonałym skutkiem. Że też już w pierwszych dniach nowego roku trzeba się denerwować, a dobrze jeżeli kończy się tylko na tym, a nie — w szpitalu. Oto jak ze spraw całkiem prostych, z powodu niedbalstwa i złej organizacji, powstają problemy — rzekomo nie do rozwiązania. **(am)**

Z posiedzenia Rady do Spraw Estetyki Miasta

Projekt na kieleckie parkingi jest już gotowy

Ostatnie posiedzenie Rady do Spraw Estetyki Miasta było poświęcone zagadnieniu, które dziś jest ważne, a w krótkim czasie będzie palące: parkingi. Przy obecnym stanie motoryzacji, jakoś można sobie poradzić, ale może już za parę lat trudności z zaparkowaniem samochodu mogłyby stać się takim problemem jak w dużych miastach. Chcąc uniknąć takiej ewentualności, nasi urbaniści już dziś pomyśleli o rozmieszczeniu parkingów w sposób najbardziej racjonalny. Inż. Stawicki przedstawił zebranym plan, nad którym rozwinęła się ożywiona dyskusja. Plan ten ma mieć 2 etapy realizacji: pierwszy do r. 1960, drugi do 1965. W jakim tempie wzrasta motoryzacja miasta charakteryzuje to, że przed 2 laty mieliśmy 12 taksówek, a obecnie 90. Plan, który oglądaliśmy, obejmuje jedynie śródmieście, ale i tu ilość postojów taksówek ma być powiększona. Nowy postój przybędzie przy ul. Buczka (przed nowymi gmachami w pobliżu Sienkiewicza) na 12 taksówek i na 14 — przy ul. Słowackiego. Parkingi samochodów przewidziane są przy ul. Czerwonego Krzyża, po stronie niezabudowanej. Mur będzie zburzony, a cofnięte ogrodzenie utworzy wnękę na 25 samochodów i taksówek. Przy ul. Buczka róg Solnej będzie parking na samochody i motocykle. Parkingi przy ulicy Sienkiewicza 50, obok Silnicy, i przy ulicy Leśnej — między ulicą Sienkiewicza a Liceum Pedagogicznym — zaspokoją tę część miasta. Przy Placu Leonarda ma być parking nie strzeżony, na 10 samochodów, a przy Pl. Obrońców Stalingradu (str. północna) parking dla autobusów wycieczkowych. Parkingi przy ul. Kościuszki (naprzeciwko szpitala), przy 1 Maja (obok Pl. Partyzantów), przy ul. Sienkiewicza (przed cofniętym domem, między ul. Kilińskiego a Świerczewskiego), przy ul. Moniuszki przed Woj. Biurem Projektów, przy Gwardii Ludowej (przed sądem) i wreszcie — na SDM — zaspokoją zapotrzebowanie miasta do roku 1965.

Projekty będą realizowane w miarę rosnących potrzeb. Na I etap przewidziany jest postój taksówek przy ul. Buczka i parkingi przy pl. Leonarda, ul. Kościuszki i Leśnej.

Inż. Monsior przedstawił jeszcze zebranym plan przebudowy kina „Moskwa", którego wnętrze rozwiązane jest pod względem funkcjonalnym bardzo dobrze, a choć fasada nie wszystkich zadowoliła, trzeba brać pod uwagę, że to nie jest budynek nowy, lecz przebudowa. W kinie tym będą 2 sale kinowe, jedna na 500 osób (panorama) i druga przeznaczona na filmy dla dzieci — na 180 osób. Kasy, hall i poczekalnia mają aspekt zupełnie wielkomiejski i — zdaje mi się — że kinomani mają się z czego cieszyć. Szkoda tylko, że przyjdzie na to poczekać do... przyszłego Nowego Roku.

(m)

Walczymy z plagą alkoholizmu

W związku z apelem ogłoszonym w „Słowie Powszechnym" „O odnowie moralnej Rzeczypospolitej". Klub przy Oddziale „Słowa Powszechnego" w Kielcach organizuje naradę poświęconą temu zagadnieniu z udziałem przedstawicieli: Redakcji „Słowa Ludu", „Słowa Powszechnego", Przychodni Antyalkoholowej, Komendy MO, sądownictwa, kandydatów do rad narodowych i działaczy Frontu Jedności Narodu.

Narada odbędzie się dziś o godz. 18 w lokalu Klubu przy Placu Panny Marii 1.

Wszyscy zainteresowani tematem narady proszeni są o przybycie.

Z NASZYCH EKRANÓW

„Noc sylwestrowa"

Dobra komedia muzyczna, oparta na prostym pomyśle, dającym jednak dużo okazji do wesołych „gagów"; — muzyka mile wpadająca w ucho i — atrakcje widowiskowe. Nie jest to — jak to bywało dawniej — apoteoza tzw. pozytywnego bohatera w komediowym wydaniu — lecz kpiny z tego, kto by jeszcze niedawno za takiego bohatera uchodził. Jest nim dyrektor Domu Kultury, ważniak, nie mający za grosz poczucia humoru, który chce narzucić swoim współpracownikom organizującym zabawę sylwestrową, swoją koncepcję takiego balu. A więc ma to być bal dla „ludzi pracy", z którego mają wynieść korzyści społeczne, „naukowe" i jakie by się dało. Nie przewidział jedynie tego, że... zanudziliby się na śmierć. Organizatorzy, chcąc uratować swój naprawdę dobry program, pozornie zgadzają się na propozycję dyrektora, ale starają się go w jakiś sposób unieszkodliwić. Daje to powód do wielu wesołych kawałów i nieporozumień (orkiestra rzekomych emerytów, występ prelegenta, dyrektor jako niezamierzony iluzjonista itp.). Na ogół wszystko odbywa się w dobrym tempie, chociaż czasem — nierównym i ma szczery humor.

W tego rodzaju filmie dużą rolę grają ładne kobiety. Pod tym względem jest też o wiele lepiej niż dawniej. Jeżeli jeszcze nie wszystkie dziewczęta są ładne, to w każdym razie są już jakoś lepiej „zrobione", a wykonawczyni głównej roli ma b. ładną figurę, do czego nas film radziecki nie przyzwyczaił. Natomiast, zgodnie z tradycją, taniec zawsze na wysokim poziomie, a tańca klasycznego i charakterystycznego jest dość dużo. Chociaż gatunkowo jest to komedia muzyczna, satyra jednak jest w niej cięta i ma dobrą pointę. A więc może i w komedii radzieckiej jest to przełom?

Ponieważ cały program jest prawdziwie karnawałowy, godzi się też pochwalić świetną kronikę tygodniową i dodatek pt. „Narty — gips — Zakopane". Warto podkreślić, że nasza kronika w ogóle „bije" kroniki zagraniczne dowcipem podania, a ta, kończąca stary rok, jest chyba jedną z najlepszych. Film o narciarzach-patałachach jest doskonale zrobioną dydaktyką: „uczy bawiąc", dzięki dowcipnemu montażowi i niemniej dowcipnemu komentarzowi.

Ten doskonale zestawiony program budzi nadzieję, że wszystkie w tym roku będą takie.

S.H.M.

Wywiady z 1001... przedstawień

Horacio Duval w akcji

O CZYM MÓWI P. DITTA TRIEBE VAN HOPPE

Wiele braw zebrała na wczorajszej imprezie „Sezamie otwórz się" piosenkarka p. Ditta Triebe van Hoppe. W przerwie między występami poprosiłem ją o krótką rozmowę.

— Od jak dawna pani śpiewa?

— Od r. 1948. Było to w Bydgoszczy, gdzie śpiewałam w rewiach muzycznych.

— Przepraszam — pani jest przecież Holenderką, skąd więc Bydgoszcz?

— Już wyjaśniam. Mój ojciec był współwłaścicielem jednej z firm handlowych, która miała swoją delegaturę w Polsce, w Toruniu. Tak się złożyło, że podczas okupacji przyjechaliśmy do Polski no i pozostaliśmy w waszym kraju.

— Czy i u nas studiowała pani może w konserwatorium?

— Tak. Częściowo w Toruniu.

— Z jakim zespołem śpiewała pani później?

— Z zespołem szczecińskim Gruenspana — do listopada 1956 roku.

— A dlaczego nie brała pani udziału w I festiwalu sopockim, w którym występował również i ten zespół?

— Niespodziewanie zachorowałam i to mi przeszkodziło.

— Już po festiwalu, będąc w Trójmieście, słyszałem o pani występach w kabarecie „Bristol". Z kim tam pani występowała?

— Z zespołem Wicharego, Elizą Charles, Bielską, Kurtyczem i innymi znanymi artystami.

— Jakie piosenki pani woli — sentymentalne czy „szybsze"?

— Raczej w stylu boogie a najlepiej południowo-amerykańskie.

...P. HORACIO DUVAL

— Dlaczego wybrał pan ten właśnie genre — parodysty?

— Bo rzadko jest spotykany. Ponadto daje mi on pełne zadowolenie — pozwala wyładować temperament.

— Kiedy rozpoczął pan swą karierę?

— Piętnaście lat temu.

— Gdzie pan występował przez ten cały czas?

— We wszystkich większych krajach Europy, w obu Amerykach, Afryce i na Bliskim Wschodzie. Po występach w Polsce wybieram się do NRF, potem do ZSRR i Chin.

— Która publiczność uważa pan za najbardziej kulturalną?

— Brazylijska, węgierska, polska. Mało kulturalni natomiast są Hiszpanie, czego dowodem było m.in. odwołanie przez Ymę Sumac, po pierwszym koncercie, dalszych występów w tym kraju.

— W swej wędrówce poznał pan zapewne wielu znanych artystów. Może poda pan kilka nazwisk.

— Józefina Backer, Yma Sumac, Louis Armstrong, Maurice Chevalier...

— Dziękuję. Tych kilka „asów" wystarczy. Czy w repertuarze ma pan tylko parodie gwiazd muzyki taneczno-rozrywkowej?

— Nie. Parodiuję również śpiewaków operowych. Tych jednak nie mogłem zaprezentować publiczności polskiej, gdyż za krótko trwały moje przygotowania z zespołem.

— Najwięcej publiczności kieleckiej podobały się parodie Elvisa Presley'a. Może więc takie pytanie: Czy rock and roll jest popularny w Argentynie?

— Nawet bardzo, ale nie wolno go „uprawiać". I — nie chciałbym o tym dłużej mówić...

— I jeszcze jedno — jakie jest pańskie „hobby"?

— Piłka nożna i automobilizm. Podróżuję zresztą wraz z żoną (bardzo miłą — dodajmy od siebie) własnym samochodem, który w tej chwili jest remontowany w Warszawie.

...I CHÓR CZEJANDA

— Jakie wrażenie odnieśliście z tournee po republikach radzieckich? — Z tym pytaniem zwróciłem się do kierownika kwartetu Adama Muszyńskiego.

— Bardzo korzystne. Przyjmowano nas nadzwyczaj serdecznie, szczególnie w Gruzji.

— Ile daliście koncertów?

— Ogółem 65.

— Ile lat razem śpiewacie? — Pytam kolejno p. Zygmunta Sylwestrowicza.

— 12 lat.

— A jak długo jeszcze zamierzacie to robić?

— O! To trudno przewidzieć. Na razie chcemy „dotrwać" do 25-lecia — śmieje się p. Roman Szach.

— Jak wam się układa współpraca z nowym zespołem Polskiego Radia—Kazimierza Turewicza?

— Spodziewamy się wszystkiego najlepszego — mówi p. Jan Rysiński.

— Wasze zamierzenia?

— Chcemy i będziemy śpiewać piosenki najnowocześniejsze —odpowiada Adam Muszyński.

Wywiady przeprowadził

LAB

Śpiewa Ditta Triebe van Hoppe

Dziś odczyt posła Cieślaka

Jak już informowaliśmy na zaproszenie Koła Miejskiego ZSL, w dniu dzisiejszym w lokalu WK ZSL o godz. 17, członek Rady Ekonomicznej i z-ca przewodniczącego sejmowej Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów, poseł **Stanisław Cieślak** wygłosi odczyt pt.: **„Stan aktualny i możliwości rozwoju produkcji rolniczej w Polsce".**

Zarząd Koła prosi o liczne przybycie członków ZSL.

ZAKŁAD DOSKONALENIA RZEMIOSŁA W KIELCACH

OGŁASZA ZAPISY

NA KURSY NAOCZNE — ZAPLANOWANE NA I KWARTAŁ 1958 R.

1. Kursy rzemieślnicze, przygotowujące do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich
2. Kursy dla palaczy kotłów centralnego ogrzewania
3. Kursy doskonalenia zawodowego dla koncesjonariuszy i pracowników rzemiosła kominiarskiego
4. Kursy czytania rysunków i kreśleń technicznych maszynowych i budowlanych
5. Kursy dziewiarstwa maszynowego
6. Kursy cerowania artystycznego
7. Kursy krawiectwa dla potrzeb domowych
8. Kursy kroju — dla potrzeb domowych

Zapisy przeprowadza i udziela informacji Sekretariat ZDR w Kielcach, ul. Wesoła Nr 45, tel. 44-55.

Na odpowiedź pisemną dołączyć znaczek pocztowy.

4-K

UNIEWAŻNIENIE PIECZĄTKI!

Unieważnia się skradzioną pieczątkę: USŁUGOWA WIELOBRANŻOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY W KIELCACH, UL. 1 MAJA Nr 32, Nr TEL. 26-13.

Ostrzega się przed nadużyciami.

19-K

UNIEWAŻNIENIE PIECZĄTKI!

Unieważnia się skradzioną w dniu 21. XII. 1957 r. pieczątkę o następującej treści: REJONOWE PRZEDSIĘBIORSTWO MŁYNÓW GOSPODARCZYCH w Kielcach, Przedsiębiorstwo Państwowe, Młyn Nr 20 w Romanowie, pow. Końskie.

Ostrzega się przed nadużyciami.

12-K

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU MEBLAMI W KIELCACH, UL. CHĘCIŃSKA 14

ogłasza PRZETARG ograniczony

na **ciągnik m-ki „URSUS C-45"**

oraz **przyczepę m-ki „KOŁCZYGŁOWY"**

Przetarg odbędzie się DNIA 20 STYCZNIA 1958 r. o godzinie 10 w W.P.H.M. w Kielcach, przy ul. Chęcińskiej 14. Cena wywoławcza ciągnika 21.000 zł, przyczepy 6.500 zł. Przystępujący do przetargu złożą wadium w wysokości na ciągnik 2.100 zł, na przyczepę 650 zł. Oglądać można codziennie od godziny 7 do 15 pod wyżej podanym adresem.

21-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KIEROWNIKA TECHNICZNEGO I MAGAZYNIERA przyjmie do pracy zaraz SPÓŁDZIELNIA PRACY „KLEJARNIA PUDEŁEK" W RADOMIU, ul. Dębowa Nr 4.

Warunki płacy i pracy do omówienia na miejscu.

1-K

INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW ELEKTRYKÓW z praktyką sieciową i instalacyjną na stanowiska projektantów zatrudni w Kielcach, ŁÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ELEKTRYFIKACJI ROLNICTWA.

Osobiste zgłoszenia przyjmuje kierownik Pracowni Dokumentacji Technicznej w Kielcach, ul. Słowackiego 1, I p. pok. Nr 13.

17-K

2 MECHANIKÓW na ciągniki „Ursus" i „Zetor" poszukuje PAŃSTWOWY OŚRODEK MASZYNOWY W TOPOLI, pow. Kazimierza Wielka.

Wynagrodzenie od 1.200 do 1.500 zł, mieszkanie zapewnione i możliwość otrzymania działki przyzagrodowej.

13-K

KOSZYKARZY do produkcji chałupniczej i w zakładzie zwartym, z terenu Kielc i okolic zatrudni SPÓŁDZIELNIA PRACY „ŁOZINA" W KIELCACH, ul. Karczówkowska 42.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Spółdzielni.

20-K

OBWIESZCZENIE

Postanowieniem Sądu Powiatowego w Radomiu z dnia 10. XII. 1957 r. Nr Co 107/57 Powiatowej Wielobranżowej Spółdzielni Pracy Usług Rzemieślniczych w Szydłowcu ogłoszono upadłość. Sędzią-Komisarzem został wyznaczony sędzia Sądu Powiatowego w Radomiu, Feliks Sałaciński, a syndykiem masy upadłościowej Sajan Teofil, zam. w Kielcach, ul. Żeromskiego 45 a, m. 25. Wzywa się wierzycieli, aby w terminie trzymiesięcznym od daty ukazania się obwieszczenia zgłosili swe wierzytelności Sędziemu-Komisarzowi.

Sędzia - Komisarz

11211-G

DROBNE OGŁOSZENIA

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty, legitymację służbową i przepustkę wydaną przez ZPO w Ostrowcu, na nazwisko Szczęśniak Zofia, Kolonia Rudka Nr 15 16173-G

SPRZEDAM kilka tysięcy sztuk cegły, dachówki, karpiówki, felcówki cementowej. Wiadomość: Kielce, ul. Wybranieckа 19 11198-G

ZAMIENIĘ mieszkanie w Skarżysku, na równorzędne w Starachowicach. Wiadomość: Starachowice, 1 Maja 24 — Cieślikowscy. 11213-G

50 ha ziemi buraczanej, 1 ha 3 500 — 6.000 zł na działki sprzedam. Wieś zelektryfikowana. Oglądać — Ornowski, wieś Dziedzinek, stacja kol. autobusowa Mąkowarsko, pow. Bydgoszcz. Właściciel Maciejewski, wieś Suchorączek, p-ta Więcbork, pow. Sępólno, woj. bydgoskie. 16-K

HEBLARKĘ — grubościówkę z wierzchu obrychi kupię. Oferty do „Życia Częstochowy" Aleja 62, pod Nr 49162 1410-K

SPRZEDAM dom murowany z ogrodem. Skarżysko, ul. Ogólna 10, m. 4 11214-G

61 MAŁŻEŃSTWA, 625 nawiązanych kontaktów w kraju i za granicą — to plon działalności największego w Polsce Biura Matrymonialnego „Warszawianka", Warszawa, Polna 42, tel. 895-50. Dziś jeszcze zgłoś swą ofertę, załączając znaczki pocztowe. 14-K

SPRZEDAM motor z wózkiem „Sokół" 600. Stan dobry. Kielce, Podleśna 8. 11212-G

SPRZEDAM dachówczarkę z podkładkami, stan dobry. Augustynik, Jędrzejów, Rynek 6. 150 P

ZGUBIONO dowód osobisty wydany przez KM MO Kielce, na nazwisko Nitek Józef. 11210-G

Dr SKOTNICKIEMU z Opatowa za bezinteresowną i troskliwą opiekę i skuteczne wyleczenie córki, oraz takąż opiekę nad chorym ojcem, — tą drogą serdeczne podziękowania składają

H. L. Żabiccy.

16170-G

SŁOWO LUDU — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kielcach. Wydawca: Wydawnictwo Prasowe „Słowo Ludu". Redaguje Kolegium. Adres Redakcji: Kielce, ul. Żeromskiego 5. Telefony redakcji: redaktor naczelny 24-80, sekretarz redakcji 25-47, dział miejski 43-45. Redaktor techniczny i redakcja nocna 24-63. Oddział w Radomiu, ul. Witolda 2 — tel. 37-35. Oddział w Ostrowcu ul. Czysta 10 — telef. 329. Administracja i dział finansowy: Kielce, Żeromskiego 5, tel. 24-62. Biuro reklam i ogłoszeń: Kielce, Żeromskiego 5, tel. 45-58. Ceny ogłoszeń: ogłoszenia drobne 2 złote za słowo. Cena prenumeraty indywidualnej 10 zł. Druk: Drukarnia RSW „Prasa", Kielce, ul. Sienna 2 tel. 37-15.

W-3

SŁOWO sportowca

Nr 1 (261) 4 STYCZNIA, 1958 R.

Na ringach klasy A

Rosną szanse kieleckiej Korony na zdobycie mistrzowskiego tytułu

KIELCE. — Rozegrany tutaj został pięściarski mecz o mistrzostwo klasy A pomiędzy **SHL Kielce i KSZO Ostrowiec**. Nieoczekiwane zwycięstwo w stosunku 12:8 odnieśli gospodarze. Oto wyniki walk (na pierwszym miejscu wymieniamy zawodników SHL):

Kuchciński wygrał z **Maruszakiem II** przez tko w I r., w koguciej SHL oddał punkty walkowerem, **Zając** znokautował **Górskiego** w I r., SHL zdobył punkty wo., **Barek** przegrał przez dyskwalifikację w II r. z **Wojsławskim**, **Wojciechowski** uległ na punkty **Kowalczykowi**, **Lesiak** pokonał **Ciechocińskiego**, w ostatnich trzech walkach SHL zdobył walkowerem 4 punkty a KSZO — 2.

Tak słabego meczu w tegorocznych rozgrywkach klasy A jeszcze nie oglądaliśmy. Oba zespoły potraktowały go jako zwykłą formalność i wystąpiły w mocno zdekompletowanych składach. Wystarczy powiedzieć, że całe spotkanie trwało tylko 35 minut, co jest swego rodzaju rekordem jak na spotkanie bokserskie. Ale nie ma się czemu dziwić, skoro z 10 walk odbyło się tylko 5, a z tych tylko 2 trwały przez pełne trzy rundy. W tych warunkach o jakimś poziomie w ogóle nie może być mowy.

* * *

STARACHOWICE. — Dużą niespodziankę sprawili broniący się przed spadkiem pięściarze **Radomiaka**, którzy w Starachowicach pokonali tamtejszy **Star** w stosunku 12:8.

* * *

Trzeci mecz **Broń II Radom — Korona Kielce** został przełożony na termin późniejszy. Mimo, iż kielczanie nie walczyli, szanse ich na tytuł mistrzowski wydatnie wzrosły, a to z tej racji, że ich najwięksi rywale KSZO i Star ponieśli porażki. Aktualna tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

1. Korona Kielce	11: 5	99:57
2. KSZO Ostrowiec	10: 6	84:76
3. Star Starachowice	8: 8	87:67
4. SHL Kielce	8: 8	76:80
5. Broń II Radom	6:10	60:98
6. Radomiak	5:11	66:94

Pracowite dni trenerów piłkarskich

Na naradach ważą się losy tegorocznego sezonu

WARSZAWA. Po trzech dniach obrad, zakończyła się w Warszawie krajowa narada trenerów piłkarskich.

W ostatnim dniu sformułowano szczegółowo wszystkie wnioski, jakie trenerzy postawili przed mającym się odbyć w lutym walnym zebraniem PZPN Dotyczyły one rozgrywek I, II i III ligi, sposobu zestawiania reprezentacji itp.

Jednym z najbardziej doniosłych punktów narady trenerów piłkarskich była uchwała o przystąpieniu do pracy nad powołaniem do życia Związku Zawodowego Trenerów Sportowych. W tym celu zostanie powołana specjalna komisja, która po uzgodnieniu ze sportowymi władzami państwowymi oraz związkami innych dyscyplin sportu, przygotuje powstanie ZZTS.

Trenerzy wypowiedzieli się jednomyślnie za wprowadzeniem w I i II lidze rozgrywek jesienno - wiosennych oraz za tym, aby każdorazowe zwalnianie z pracy i powoływanie trenerów drużyn ligowych zatwierdzał Wydz. Szkoleniowy PZPN. Wyrażano również sprzeciw powierzania etatowych funkcji trenerów zawodnikom lub ludziom nie mającym do tego uprawnień trenerskich.

W sprawie III ligi głosy były bardzo podzielone. Część, szczególnie trenerów ze słabszych okręgów, wypowiadała się za wprowadzeniem centralnej III ligi. O sprawie tej zadecyduje oczywiście walne zebranie PZPN. Z zadowoleniem przyjęto projekt wprowadzenia piłkarstwa kontraktowego w I lidze. Jednak trenerzy nie chcieli zgodzić się z tym, aby pominięto w tej reformie II ligę. Dopiero argumenty finansowe, przedstawione przez wiceprezesa PZPN — Zatkę, mówiące o tym, że 22 drużyny II ligi miały w 1957 roku deficyt, od 15 do 355 tys. zł, ostudziły trochę zapał trenerów. Uchwalono również wniosek, aby wolno było wprowadzać do gry rezerwowego bramkarza w wypadku kontuzji pierwszego.

Odnośnie reprezentacji, trenerzy ostro krytykowali działalność kapitanatu. Kapitanat — ich zdaniem — winien się składać z 3 osób, w tym z 2 działaczy i 1 trenera, wytypowanego przez Wydział Szkoleniowy PZPN. Kapitanat w swej pracy musi ściśle współpracować z trenerami klubowymi, na których leży obowiązek odpowiedniego przygotowania zawodników zaliczonych do kadry. Kapitanat decydowałby o reprezentacjach A, B i młodzieżowej.

W celu ustalenia reprezentacji juniorów winna powstać komisja złożona z dwóch działaczy Wydziału Młodzieżowego PZPN oraz trenera do spraw młodzieżowych.

Na zakończenie postanowiono rozpocząć pracę nad unifikacją systemów szkolenia piłkarzy. Do opracowania szeregu zagadnień szkoleniowych zgłosiło się kilkunastu trenerów, których uwagi zostaną zebrane i wydane w formie wspólnej pracy.

* * *

W siedzibie PZPN w Warszawie odbyła się dwudniowa narada prezesów Okręgowych Związków Piłki Nożnej.

W pierwszym dniu narady wiceprezes PZPN — Zatke przedstawił zebranym wyniki niedawnej konferencji prezesów klubów I-ligowych. Następnie rozpoczęła się dyskusja, w której, mimo drobnych zastrzeżeń, wszyscy kierownicy terenowych władz piłkarskich zgodzili się, ze słusznością wprowadzenia, w drodze próby na jeden rok i tylko w klubach I ligi, kontraktów. Głosowanie, zarządzone przez prowadzącego zebranie prezesa PZPN — Glinkę było tylko formalnością i prezesi wypowiedzieli się jednomyślnie za wprowadzeniem kontraktów w I lidze.

—)O(o—

Zwycięstwo Gogólskiego na narciarskich trasach Austrii

MITTERBACH. — Sukcesem zakończył się start naszych zjazdowców w zawodach w Mitterbach w Austrii. Zwycięstwo w kombinacji wywalczył w pięknym stylu Polak Gogólski, który uzyskał 2,61 pkt., drugi nasz reprezentant Popielluch zajął 11 miejsce — 19,64.

Wśród kobiet najlepszą okazała się Austriaczka — Schickel — 1.77 pkt, Ćwiękałówna zajęła piąte miejsce. Lepiej powiodło się naszym zawodniczkom w slalomie otwartym. Został on rozegrany na trasie długości ok. 500 m przy różnicy wzniesień 200 m — 52 bramki. Zwyciężyła Schickel (Austria) przed Bujak-Wagą (Polska), Ćwiękałówna (Polska), zajęła 9 miejsce.

Slalom otwarty mężczyzn na tej samej trasie (64 bramki) wygrał Lenner (Austria) przed Gogólskim (Polska).

Szachowe mistrzostwa Polski juniorów w Kielcach

Dobre wyniki reprezentanta naszego okręgu — Załęskiego

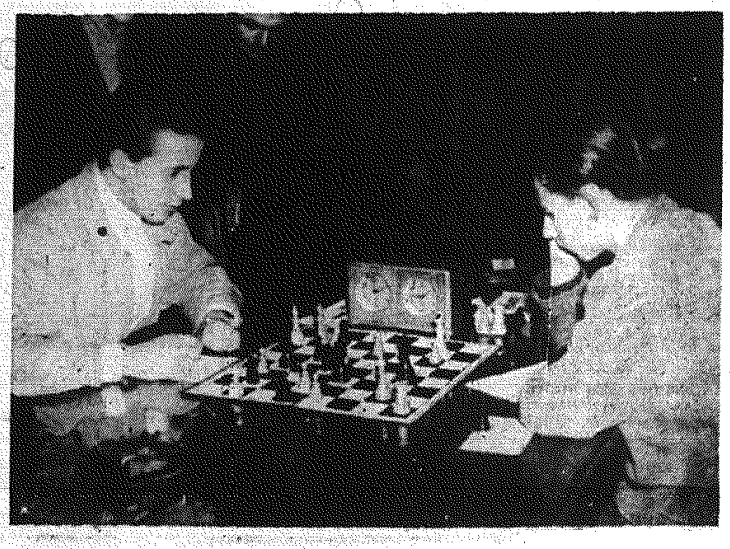

Ostatnią partią turnieju był pojedynek Załęskiego z Kielc (po lewej) ze Schmidtem z Poznania. Kielczanin przegrał ale i tak jego postawa zasługuje na uznanie

KIELCE. Odbywał się tutaj 8-dniowy turniej szachowy o mistrzostwo Polski juniorów. Po pierwszych dniach jak już pisaliśmy prowadził reprezentant naszego okręgu **Schinzel z Sandomierza**, który w 3 kolejnych grach nie poniósł ani jednej porażki. Później jednak ten młodziutki (14-letni) szachista nie mając odpowiedniego doświadczenia załamał się i zajął dalszą pozycję.

Pojedynek o mistrzowski tytuł rozgrywał się pomiędzy **Węglowskim z Krakowa i Schmidtem z Poznania**. Ostatecznie zdobywca tytułu nie został wyłoniony, gdyż obaj ci rywale uzyskali po 6,5 pkt. i będą musieli jeszcze raz walczyć o tytuł mistrzowski.

Krakowianin skończył turniej bez porażki remisując tylko 3 partie, a **Schmidt** poniósł jedną porażkę i jedną partię zremisował. Trzeba powiedzieć, że taki rezultat jest sukcesem szczególnie dla reprezentanta Poznania, który ma zaledwie 14 lat.

Na podkreślenie zasługuje doskonała postawa reprezentanta naszego okręgu **Załęskiego** z Kielc, który walcząc bardzo odważnie uzyskał 5 punktów na 8 możliwych i podzielił miejsca od 3 do 6. Obok niego po 5 pkt. uzyskali: **Zabierzowski** Warszawa, **Dobrzyński** Łódź, **Kuśmierz** Wrocław.

Kierownik turnieju, prezes Kieleckiego Okręgowego Związku Szachowego — **Henryk Bentkowski** tak mówi o przebiegu rozgrywek:

— Poziom rozgrywek był bardzo wysoki. Przecież uczestniczyło w nich 2 kandydatów na mistrzów i 10 zawodników klasy I. Właśnie dużą niespodzianką są dalsze pozycje dwóch kandydatów na mistrzów — **Filipowicza** z Warszawy i **Kuśmierza** z Wrocławia. Na podkreślenie zasługuje również doskonała postawa beniaminka mistrzostw — **Schinzela** z Sandomierza, który mimo bardzo młodego wieku spisywał się bardzo dobrze. Gdyby posiadał nieco więcej rutyny na pewno znaleźliby się w czołówce turnieju.

Jesteśmy bardzo zadowoleni z przebiegu rozgrywek, które cechowała niezwykle sportowa atmosfera. Szkoda tylko, że ci młodzi chłopcy mieli okazję do narzekania na wyżywienie przygotowywane przez restaurację „Bristol".

Mistrzostwa rozgrywane były chyba po raz pierwszy systemem szwajcarskim, który przy tej ilości zawodników przewiduje rozegranie tylko 8 rund. System ten znakomicie przyspiesza rozegranie turnieju, ale równocześnie bardzo utrudnia właściwą ocenę poszczególnych konkurentów.

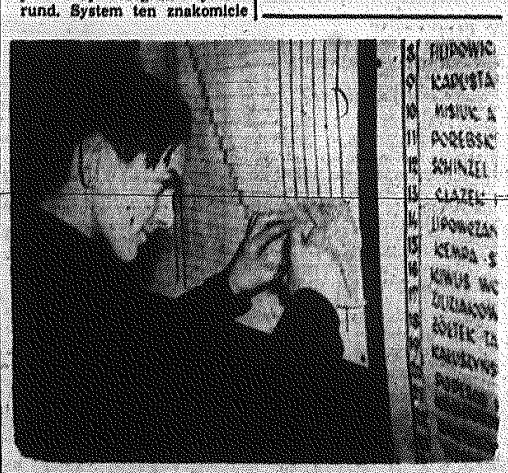

Wiadzio Schinzel z Sandomierza bardzo przeżył swój pierwszy udział w tak poważnym turnieju. Widzimy go właśnie jak z zainteresowaniem studiuje tabelę rozgrywek.

Piłkarze Kielecczyzny startują w Zimowym Pucharze „Sportu" i „Przeglądu Sportowego"

Zarząd Kiel. OZPN ufundował puchar przechodni dla najlepszej drużyny naszego okręgu

Organizowany już po raz drugi Zimowy Puchar „Sportu" i „Przeglądu Sportowego" spotkał się z dużym zainteresowaniem wśród zespołów piłkarskich naszego okręgu. Zarząd kieleckiego OZPN, pragnąc podkreślić pożyteczność tej imprezy postanowił ufundować puchar przechodni dla drużyny z naszego okręgu, która w rozgrywkach uzyska najlepsze wyniki.

Również i kolegium sędziów OZPN zadeklarowało współpracę przy przeprowadzaniu spotkań pucharowych.

Dla klubów, które jeszcze nie zgłosiły się do rozgrywek podajemy, że ostateczny termin zgłoszeń upływa z dniem 15 bm. Wszystkie zgłoszenia z naszego okręgu należy kierować na adres: Redakcja „Sportu", Katowice, 3 Maja 12. Wpisowe do turnieju wynosi — dla drużyn III ligi 50 zł, a dla zespołów pozostałych klas 25 zł. Rozgrywki najpierw odbywać się będą na szczeblu wojewódzkim.

W najbliższym czasie podamy wyjątki z regulaminu rozgrywek pucharowych, regulamin puharu ufundowanego przez OZPN oraz wykaz zespołów z Kielecczyzny, które już zgłosiły się do rozgrywek.

Recknagel wygrywa trzeci konkurs skoków narciarskich

WIEDEŃ. W niedzielę w Innsbrucku rozegrano trzeci konkurs w serii międzynarodowych zawodów na czterech skoczniach Austrii i NRF. W konkursie o nagrodę miasta Innsbrucka rozegranym na miejscowej skoczni Berg — Isel pełny sukces odniósł reprezentant NRD — Recknagel, zwyciężając zdecydowanie swoich rywali. Niemiec miał skoki 75 i 77 m i notę 225,5 pkt. Drugie miejsce zajął Kamieński (ZSRR) — skoki 69 i 75 m, nota 214,5, trzecie — Austriak Hebersatter — skoki 72 i 72,5 m, nota 214 pkt, czwarte — Glass (NRD) skoki 70,5 i 71,5 m, nota 213,5 pkt.

Skoczkowie polscy wypadli na Berg—Isel Schanze słabo. Daniel Gąsienica zajął 12 miejsce — skoki 67,5 i 67 m, notę 201 pkt. Wł. Tajner był 16 — skoki 63,5 i 69 m, nota 198 pkt. Huczek, po odniesieniu kontuzji na sobotnim treningu — nie startował. Konkurs, w którym wzięło udział 50 skoczków z 11 krajów oglądało ok. 20 tys widzów.

Po trzech konkursach w Oberstdorf, Garmisch i Innsbrucku prowadzi w punktacji łącznej Kamieński (ZSRR) — 655, 3pkt, przed swoim rodakiem Szamowem — 645,2 i W Lesserem (NRD) — 643,9 pkt. 4) Steinegger (Austria) — 638 4, 5) Bykow (ZSRR — 632.2. 6) Bolkart (NRF) — 625,1 pkt.

Zwycięzca niedzielnego konkursu Recknagel, który w Oberstdorfie był drugi, a w Garmisch zajął 23 miejsce, nie ma już szans zajęcia czołowego miejsca w „Turnieju trzech skoczni".

Lepiej powiodło się naszym narciarzom w konkurencjach slepjskich. W niedzielę Polacy startowali w miejscowości Mitterbach, w slalomie gigancie. W konkurencji mężczyzn, Gógólski zajął drugie miejsce za Austriakiem, Wiedmannem. Zwycięzca uzyskał na trasie o różnicy poziomów 250 m (62 bramki) czas 151,5 sek., Gogólski — 146,4 sek. W konkurencji kobiet (różnica poziomów 220 m, 52 bramki) trzy pierwsze miejsca zajęły Austriaczki a czwartą była Polka, Ćwiękałówna. Wygrała Machek w 161, 2sek. Polka miała czas 198,4 sek.

—)O(o—

Druga porażka Kuca

SAO PAULO. W Sao Paulo odbyły się zawody lekkoatletyczne w konkurencjach biegowych, w których startowali uczestnicy XXXIII biegu sylwestrowego. Rekordzista świata Włodzimierz Kuc doznał ponownej porażki, tym razem w biegu na 5 km. Zajął on dopiero trzecie miejsce z czasem o 1 min. i 10 sek. gorszym od swego rekordowego wyniku. Zwyciężył Argentyńczyk Oswaldo Suarez w 14,23,3 przed dwukrotnym zwycięzcą biegu sylwestrowego Portugalczykiem Faria.

W biegu na 3 tys. m. z przeszkodami zwyciężył Argentyńczyk Luiz Sandoval w czasie 9,25,3 przed Lauferem (NRF). Bieg na 1500 m zakończył się zwycięstwem Ramona Sandovala (Chile) — 3.57,1.

Cracovia wygrała turniej siatkówki męskiej

Obiecująca postawa siatkarzy kieleckiej Lechii

W Kielcach został rozegrany turniej siatkówki mężczyzn o puchar Zarządu Kieleckiego Klubu Sportowego „Lechia" z udziałem zespołów: Warszawianki, Cracovii, Baildonu Katowice i miejscowej Lechii.

Turniej ten miał na celu przygotowanie się zespołu do rozgrywek mistrzowskich III ligi, które rozpoczną się w nadchodzącą niedzielę. Trzeba stwierdzić, że turniej niezupełnie zdał egzamin. Drużyny obawiając się kontuzji, grały ulgowo. A oto wyniki poszczególnych spotkań:

SOBOTA: Cracovia pokonała **Lechię** 3:2 (15:9, 12:15, 9:15, 15:13, 15:13). Kielczanie spotkanie to rozegrali zupełnie dobrze i mieli duże szanse na odniesienie zwycięstwa. Jednak słabe opanowanie nerwowe w końcówce kosztowało miejscowych utratę punktów. W Lechii dobrze zagrali **Czarnecki** oraz **Szczepański** (Sparta Szczecin), u zwycięzców **Słomka** oraz **Bilski T.**

W drugim spotkaniu **Baildon** wygrał niespodziewanie z **Warszawianką** 3:2 (15:12, 15:11, 10:15, 12:15, 16:14). Warszawianka będąc faworytem tego spotkania musiała zejść z boiska pokonana, ustępując miejsca ambitnym zawodnikom Baildonu.

NIEDZIELA: W pierwszym spotkaniu rozegranym w niedzielę faworyt turnieju **Cracovia** odniosła łatwe zwycięstwo wygrywając z **Baildonem** 3:0 (17:15, 15:13, 15:3).

Następne z kolei spotkanie, w którym grała Lechia z Warszawianką, choć było słabsze od pierwszego, miało charakterystyczny przebieg. Lechia po wygraniu dwóch pierwszych setów dość gładko, pozwoliła sobie na jakieś kombinacje w składzie i przegrała seta kompromitująco 0:15. Jak widać, z rezerwami nie jest najlepiej! W zespole kieleckim na dobrą notę zasłużyli jedynie **Szczepański** i **Czarnecki**, którzy popisywali się silnymi zagrywkami oraz ambitną grą w polu.

PONIEDZIAŁEK: Cracovia, mając prawie zapewnione zwycięstwo i puchar, wyszła na boisko z **Warszawianką** z wiarą w pewny sukces. Jednak okazało się, że przeciwnika nie trzeba lekceważyć do końcowego gwizdka. Warszawianie stawili zacięty opór i ulegli po zaciętym przebiegu gry 1:3 (14:16, 15:12, 7:15, 11:15). W zespole **Cracovii** pierwsze skrzypce grali: **Słomka, Bilski Tadeusz i Bilski Henryk**, w zespole warszawskim — wiecznie młody **Michniewski** oraz **Malborski i Walasek**.

W ostatnim meczu turnieju kielczanie stanęli do walki o drugie miejsce jako faworyci. Okazało się jednak, że **Baildon** nie jest słabą drużyną i kielczanie musieli do końca bardzo zacięcie walczyć o zwycięstwo. Po jedynek, choć stał na przeciętnym poziomie, był bardzo zacięty. U kielczan pierwszą lokatę trzeba przyznać **Szczepańskiemu**, za bardzo silne ścięcia oraz ambitną grę w polu. Poza tym dobrze zagrali **Czarnecki i Stachowicz**. Ostatecznie Lechia wygrała 3:1 (15:11, 15:12, 11:15, 15:9).

Za zorganizowanie turnieju należą się Lechii słowa uznania. Przecież kielczanie nie mają za dużo tego rodzaju imprez.

TABELA:

1. Cracovia	3—3—9:3
2. Lechia	3—2—6:5
3. Baildon	3—1—4:6
4. Warszawianka	3—0—4:9

(K. Nazary)

Gwardia Warszawa przegrała w Egipcie

KAIR. Piłkarze warszawskiej Gwardii rozpoczęli serię spotkań w Egipcie meczem z reprezentacją Kairu. Niestety, Polacy przegrali — 1:2 (0:2). Jedyną bramkę dla Gwardii uzyskał Zb. Szarzyński w 75 min. spotkania.

Reprezentacja Kairu złożona była z piłkarzy czołowych klubów Egiptu: Zamalek (6 piłkarzy) oraz National (5 piłkarzy). Zespół gospodarzy był prawie równoznaczny z reprezentacją Egiptu, gdyż grało w nim aż 8 piłkarzy, którzy wystąpili niedawno przeciwko reprezentacji CSR.

TOTO-LOTEK

P. P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że na konkurs Toto-Lotek na dzień 5 stycznia br. wpłynęło ogółem 10.045.095 rozwiązań. Zgodnie z regulaminem na nagrody 4 stopni przypada kwota po 2.736.273 zł.

Losowanie konkursu Toto-Lotek odbyło się w Łodzi w przerwie spotkania bokserskiego Widzew — Zjednoczeni.

Wylosowano następujące dyscypliny sportowe:

1. Bojery Nr 2
2. Pływanie Nr 20
3. Piłka nożna Nr 22
4. Spadochroniarstwo Nr 26
5. Sporty motorowodne Nr 37
6. Tenis stołowy Nr 49